

2
Białystok, 27.I 1969 r.

Pani Franciszka Albus
8th

Szanowna Pani !

*ul. Armii Czerwonej Nr 2/3
m/4*

Myślę, że Państwo pamiętają mnie jeszcze z okresu, kiedy widywaliśmy się w Elku, względnie w Białymstoku w okresie, gdy pracowałam w DOSZ-u. Od tego czasu sporo lat upłynęło, mimo to pozwalam sobie zwrócić się do Sz.Pani w pewnej sprawie, która stanowi dla mnie przedmiot dużego zainteresowania i obejmuje dziedzinę pracy społeczno-naukowej. Konkretnie mówiąc, chciałabym prosić Panią o pomoc w zdobyciu materiału dotyczącego tajnego nauczania w Suwałkach i w pow. suwalskim. Mówiono mi, że Pani brała udział w tej akcji.

Od kilku lat jestem na emeryturze i wolny czas przeznaczylam na zbieranie materiału rzeczowego z zakresu tajnego nauczania na Białostocczyźnie w okresie okupacji hitlerowskiej i ogólne jego opracowanie.

Co mnie do tego skłoniło ? W r. 1964 ukazała się książka Cz. Wycecha: "Tajne nauczanie w l. 1939-1945 na ziemiach polskich pod okupacją hitlerowską". Autor wiele mówi o sobie i innych nauczycielach, głównie Polski centralnej, a Białostocczyźnie poświęca tylko 4 i pół wiersza w całej dużej książce. To mnie głęboko zabolalo. Było to pominięcie Białostocczyzny, która w tej dziedzinie również przejawiała duże poświęcenie i ofiarność i tak samo krwawiła jak inne tereny Polski. Postanowiłam zebrać materiał z całego terenu naszego województwa i pokazać całej Polsce, że na równi z innymi broniliśmy kultury polskiej w walce z hitleryzmem.

W r. 1966 zorganizowaliśmy w Białymstoku sesję popularno-naukową poświęconą tajnemu nauczaniu, na której wygłosiłam referat. Treść jego rozszerzoną powielono przed sesją w 300 egzemplarzach w formie brzoszury i rozdano uczestnikom sesji. Do tej pracy przygotowywałam się

z ogromnym pośpiechem i ogólnie omówiłam każdy powiat naszego województwa. Ale od roku 1967 staram się pogłębiać historię szkolnictwa w każdym powiecie w okresie okupacji hitlerowskiej.

Obecnie mam na warsztacie Suwałki i pow. suwalski. W r. 1966 zdobyłam trochę materiału z tego terenu od ś.p. Marii Kalejtowej, Kazimierza Bukowego, Leokadii Majewskiej. Zwłaszcza ta ostatnia koleżanka dużo mi pomogła. Trochę teraz zdobyłam od A. Samojło. Z kolei i Panią proszę bardzo serdecznie o pomoc w tej sprawie. Może i Małżonek Pani posiada też wspomnienia z tego okresu czasu ?

Aby ułatwić Pani w tej pracy, pozwalam sobie postawić konkretne pytania:

- 1/ Gdzie Pani uczyła ?
- 2/ W jakich latach ?
- 3/ W jakich warunkach, jak trzeba było konspirować tę pracę ?
- 4/ Liczba dzieci, jaki poziom /podstawowy czy gimnazjalny ?
- 5/ Trudności w tej pracy.
- 6/ Czy rodzice pomagali konspirować ?
- 7/ W jakiej postaci wynagradzali za nauczanie ich dzieci ?
- 8/ Może Pani pamięta koleżanki /kolegów/, którzy uczyli tajnie w tym czasie w tym samym mieście, powiecie, gminie ?
- 9/ Charakterystyczne objawy prześladowania ^{przez} Niemców nauczycieli polskich.

Poza tym bardzo proszę poza punktami powyższymi o podanie coś ciekawszego według Pani z historii tajnego nauczania. Może to być podane nawet bardzo krótko.

- 10/ Chciałabym znać nazwiska nauczycieli gimnazjum i liceum żeńskiego i męskiego, aresztowanych przez Niemców w kwietniu 1940 r. w Suwałkach. Nikt z Suwalszczan nie miał możliwości wymienić wszystkich, zebrałam tylko kilka nazwisk. Może Pani znała tych nauczycieli ?
- 11/ Czy Pani wiadomem jest, że i dyrektor Jan Wojtych /obecnie

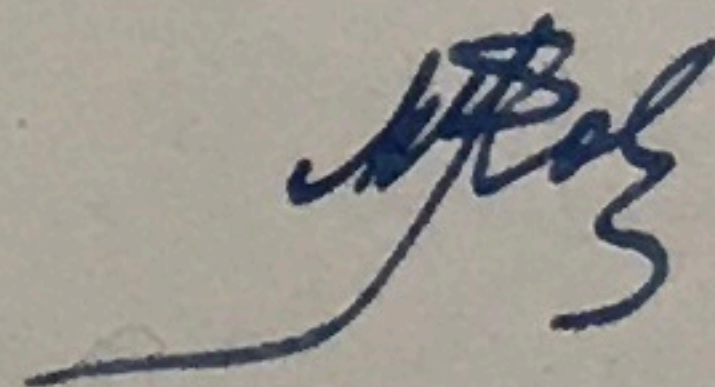
w Sejnach/ też uczył tajnie w Suwałkach ?

12/ Poszukuję kogoś z nauczycieli, kto dobrze pamięta całą historię szkolnictwa w Suwałkach od 1.IX 1939 r. do Wyzwolenia. Co było ze szkołami po wybuchu wojny, po wejściu wojsk radzieckich i kiedy oni weszli i wyszli, a także, kiedy wojska ^{niemieckie} ~~radzieckie~~ weszły do Suwałk. Szukam odpowiedzi w opracowaniach literackich i naukowych dotyczących Suwalszczyzny, ale konkretnego nic nie znalazłam.

Będę Pani bardzo wdzięczna za okazaną mi pomoc w sprawach powyższych. A ponieważ spieszę się wogóle z tą pracą, bardzo proszę, jeśli to będzie możliwe, o wcześniejsze podanie mi choć tymczasem najbardziej zasadniczych danych.

Miko mi będzie również dowiedzieć się coś z prywatnego życia Pani. Jak zdrowie Pani i Małżonka ? Co słychać u siostrzeńca, który ożenił się z córką Pana L. Kuczewskiego ? Czy dzieci ich już duże ? Co też słychać u Pana Kuczewskiego ? O sobie już wspomniałam. Jestem na emeryturze, trochę choruję, bo starość jest bezwzględna, ale duchowo czuję się młodo i dobrze. Syn mój /35 lat/ niedawno ożenił się, pracuje jako historyk naukowo i ma już sukcesy swej pracy na tym polu.

Zegnam Panią zakładając serdeczne pozdrowienia dla Obojgu Państwa.



Ślk dn. 18. II. 1969 r. 5

Szanowna Pani

Nie wiem, jak mam Panią przeprosić, że pozostawiłam czekać tak długo na moją odpowiedź.

Usprawiedliwić mnie może tego rodzaju okoliczności jak: koniec okresu i związane z nim zebrania Rady Pedagogicznej, klasyfikacja, rektyfikacja materiałów, plany pracy, sprawozdania i t.p., pomordło matki w Technikum Zawoczym i... grypa. Jenej pracy, ale już jestem w przededniu przejścia na emeryturę. Mimo wyekspansji - postanowiłam wreszcie zbierać myśli i podać Pani choć trochę informacji o tamtych dramatycznych, ale już tak odległych czasach.

Po tutaj nie ma wschodnich Szwedów Polaków przybyłym do Suwałk w połowie października 1939 r., gdzie zostali już okupacji niemieckiej. Początkowo z końcem miesiąca suwalscy wojska niemieckie, ale w krótkim czasie wycofały się na linię kanału Augustowskiego i niekiedy obronki. Niemcy natomiast po uznaniu powiatu suwalskiego za integralną część ~~Rzeszy~~ prekretali dotychczasową nazwę miasta na Sudauen - ~~rekono~~ zwalierono do ślady germanizacji plemienia Sudaichów - skoty polskie zamknęli i starali się wszelkimi siłami zaciemnić ślady polskości. Aresztowania przeprowadzone przez Niemców w kwietniu 1940 r. objęły nie tylko szerokie kręgi nauczycieli, ale także całą inteligencję, zarówno w powiecie, jak i w samych Suwałkach. Szczegóły w tej dziedzinie mógłby podać Pani p. Omilianowicz, który współpracuje z redakcją Gazety Białostockiej, p. Stefania Maruska - nauczycielka Technikum ekonomicznego w Suwałkach (można obecnie już na emeryturę), wglądnie p. Janina Krasnowska, której ojciec był nauczycielem - polonistą w gimnazjum ogólnobuczkowym

or która cała okupacja przebiegała w Suwałkach, moim wrażeniu,
z mnie co do tego pamiętać nie myli.

Co do mnie, to po przybyciu na te tereny zamierkałem
w rodziny na złuchej wsi, na pograniczu Pom. Wschodnich
(gm. Filipów, kol. Nork-Molule), w sąsiedztwie p. H. Samojło
i p. Bukowskiego. Naraziłem na inne sykany, jak sewirje, meld
wałem siz raz w złuchui na posterunku landarmenii, wym
nałem obrocenie na roboty do ciernie itp. szereżone
uniknięcie arentowania, ponieważ mimo mnie na wsi
raczej jako żonę wojskową. Naraz miejscowość około
była "mowa" Volksdeutsche - nie były to warunki
sprowadzające organizowanie tajnego porwania.

Jednakże, na wsilne prośby rodziców, zdecydowałem siz
dobrotą penie zespół dzieci w zakresie ich podsta
wowej i średniej nie miejsc do tego ani specjalnych dysekt
ani programów - nowarajac siz na arentowanie, gdyby
ktos mógł prze zdekonspirować. Ze względ na niep
jawne sąsiedztwo, aby nie wzbudzić podejrzeń, dzieci
przechodziły między grupkami - często po 2 osoby.

Wymagania ze strony rodziców było skromne i raczej w miarę.
Miałam jednak tę satysfakcję, że rodziny now
wypełniły szarym moich duch - związane w okresie jeń
no - zimnym or między utakniety dobrze dobrotą
siz w 1944 r. na nowoorganizowanych skłach na teren
porozu i na samych Suwałkach.

Przykro mi, że tak niewiele mogę o historii szkolnictwa
na Suwalszczyźnie w czasie okupacji powiedzieć, lecz
po skończeniu gimnazjum i wyjściu na studia
moj kontakt z tym terenem był bardzo lunny - cała
składa nowocześniejszego zawodu w skłach po staw
jako i średnich miejsc nie znaję.

Mogę tylko Pani zopewnić, że nowo nie miejsc
warunków organizowanego tajnego porwania - wmyśl
musiał siz odbywać w ścisłej konspiracji.

W suwałkach często odwiedzałam moją koleżankę szkolną
 s.p. Marię Krasnowicką, również nauczycielkę, już wówczas ciężko
 chore. Pamiętam głęboko przyjacielskie serdeczności i wywieranie
 do obozu jej męża Stanisława i brata Janusza Urbana oraz
 wielu innych znajomych, których narazem się zapomniałam
 zrelacjonować z relacji p. H. Bukoręgo.

Mój mąż w tej chwili nie może udzielić żadnych
 informacji, ponieważ nie należał do grona nauczycielskiego
 i w czasie okupacji przebywał w granicach. Jako wojskowy
 23 września 1939 r. opuścił Jędrzno i przekroczył granicę litewską
 gdzie został internowany. Później dzięki pomocy regionalnych
 Polaków przedostał się do Anglii. Jego listy i paki przesyłane
 przez brytyjską królową były długie i zawierały dużo materiału,
 ale równocześnie przysporzyły dużo kłopotów i naraziły ^{na} mnie ^{na} przy-
 kucie w stronę Niemców. Ustawiano na mnie warunki, że jestem
 zdrajcą. Na szczęście wyszło się dobrze skończyło.
 Sympatyzantem i b. regionalnym sąsiadem był również p. d. Kucowski,
 z którego czasu pamiętam się również moją siostrzenicę.

P. Kucowski jest jeszcze ciągle w dobrej formie, już nie młody,
 ale stale pnie jakies niekoniecznie się chętnie. Jest to jednak
 człowiek wielkiej kultury duchowej. Jestem ciągle dla niego
 pełną podziwu. Jeśli uda mi się kiedyś w wolnej
 chwili wrócić do Suwałk i odwiedzić dawnych znajomych
 postaram się zdobyć więcej informacji dotyczących
 tajnego numerowania i dlaczego je Pami przekazał.

Dyrektora Jana Wojtychę znaliśmy dobrze - ucyfrowany
 razem po wywołaniu w gimnazjum Głuchoborskim w Suwał-
 kach - ale jaki był jego udział w akcji tajnego numerowania
 nie umiem ^{do} odpowiedzieć. Z przyczyną śmiercią,
 a z wielkim painem wóz bardzo wygodny.
 Będę niezmierznie zadowolona, jeśli moje informacje będą
 Pani przydatne.

Glorioso, jenne ras Pernis prepranani, i tako po'ino odpruzje -
Kras serdecne pozdravenia od nas obujga

J. Alberti

P.S. Boudo nimmie? prepranani in ~~stasi~~ churtyanu sresi
mego listu, lea po chosi forsonnej kuracyi precinsgymny
Amolu mi bylo ubrac' mysl' i novlaci im lipnuj formu.

Ch.

Pracownia Tomi Wiegata!

Wardes prapracam za spoznienim a pructam tyli
materialon. To prapracam z licencjowka wuim ni elo,
a pora tym nie miatem ochoty zabierac ni do tyli
okropnych reformow, ktorych po tyli latach nie moge
reformowac bez nielich wznowien. Prapracam Tomi wykaz
mowielich jidki ucheliem, ktorym zgineli a oborach koncentra-
cyjnych wgladnie niektorym podali rozstrzelani przez Gestapo
Gereg mowiem z opisywania roiny polaren na Terowie
oboru i organizacji wyziora oboru oraz roiny sytuacji,
wyjatkowych, a tragicznych, pomiaru i strasy na Ten ducal
publikacji Brigade. n.p. Grzegorz Timofiejew p.t., Grio-
wick jest mazi". Autor prapracam a oboru Mautshausen-Gusen.
Koponniemz kniazka p. Morowienowa ma p. J. Gierke
dyrektor szyn korodny a Augustowic. Tron do migo ni estowic
spodziewam ni, ze mowiem Tomi wyprawy.

Prapracam Tomi se odow ne prapracam
wraz z wyziora prapracam prapracam prapracam
z prapracam

Prapracam

Prapracam 26. II. 1966.

Na teren powiatu suwalskiego wbrew armii niemieckiej
 w dniu 1.8.1939 po opuszczeniu go przez wojska rodzicielskie,
 które wraz z wrogiem na teren suwalski. W dniu
 listopadzie 1939 roku komendant miasta Suwałki w gmachu
 ówczesnego Technikum Ekonomicznego powołał zebranie naukowe,
 i zaprosił, że po przyjęciu inspektora szkolnego (Wimera) legła
 starosta obywateli. Tymczasem naukowcom, którzy przez wyjeżdżali
 do swoich rodzimych miejscowości legła zadowolona przepustka.
 Obecnie jest to niemożliwe, ze względu na zmniejszone linie komu-
 nikacyjne przez wojska polskie, które tylko do południa robie.
 Wikt z naukowców nie orientował się w systemie i rodzaju den-
 sacji jak na przykład. Dlatego wielu naukowców, którzy
 mogli opuścić powiat i udać się do swoich rodzimych stron
 pozostało na terenie suwalskim. Wikt o tym nie wiedział,
 że przez zjednoczenie niemieckie podlega wyjechać na teren
 jego powiat suwalski do Wismarskiej i wyświadczyć
 kich Polaków pomieszczenia powiat z wszelkiego dobra.
 W tym czasie wielu Polaków w suwalskim byli traktowani
 jako obywateli polskimi na terenie Prus.
Pierwsze masowe aresztowania w całym powiecie nastąpiły
 w dniu 9 kwietnia 1940 roku. Aresztowano krąg katolickich nau-
 wników, sądowników, prokuratorów, aktywnych robotników, a także
 rodzin i baraków, którzy do pierwszej wojny światowej odrodz-
 wali przez swoje wyroki zjednoczenia Suwałki.
Drugie masowe aresztowania przeprowadzono w dniu 21 kwiet-
nia 1940. Aresztowaniem objęto te same grupy społeczne
 podobnie jak w czasie pierwszego masowego aresztowania.
 Po aresztowaniu przesiedlono nas do Gestapo w Suwałkach.

a następnie do niedziły „Selbstschutzen” (organizacja terroru
z wyznaczonego korciasta emigielickiego u szkodliwym u tworzą
pewny podpartą Gestapo). W Gestapo przeprowadzono również
wsobistą, zabrano nam wszystkie nasze rzeczy, które synonim
u plecakach do swoich domów przy „Selbstschutzen”
Go tymczasem polepsze, u wrani którego „Selbstschutzen” bili
nas, multitożali n.p. karali się czołgać na brzościach i pać
sionymi na karku rękami po podwórzu; wysiedzieli nas
do obozu u Dachau. Tu system był jak jeszcze ostrejszy
niż u poprzedniej przetrzymy guzowny pałkami, strzelaniami
do niekiedy więźniów, bicia kółkami karami bionymi. Przy gło
sionych razach rymion.

W dniu 8 maja 1940 roku zostaliśmy przewiezieni do obozu
koncentracyjnego „Dachau” u Dachau t.j. między
zwoi oddalonej około 40 km. od Berlina.

U Dachau przebywaliśmy do 29 maja 1940 roku. Tu stos
owano najrozmaitsze metody tortury przy stałym biciu i sym
warianiu chorzyh u t.p. „revier”.

W dniu 29.5.1940 roku przeprowadzono selekcję i miewyżali, kary
i osoby stare ~~przeprawa~~ przewieziono na transport, do obo
wiodaleko miasta Linzu nad rzeką Gurań do przystanku
Dumaj obok nowego miasteczka Sand-Georgen.

Tam już były ogromne trzy komnity, które patrolnie
codziennie około 7000 ludzi. U tych komnitymach prze
waliśmy po 12 godzin dziennie. Międzybrozi stale leża
leżąc na chwie. Wiele osób przetrwało samochodami
na spalenie do ogrodu nowego obozu u Mauthausen, u
do zylendowemu przez nas krematorium na miejscu.
W miarę ulegania więźniów, przychodzą nowe transporty
więźniów przewiezonych z obozu z Dachau.

July

11

Wykaz nazwyski, którzy do dnia 1. IX. 1939 r.
porzowali u powiecie suwalskim i zostali symordowanymi
w obozach koncentracyjnych bądź zostali rozstrzelani przez
Gestapo

- | | |
|-------------------------------------|--|
| 1. Bunkiewicz Wincenty | 26 Miskiel Władysław |
| 2. Buraah Edward | ✓ 27 Powikowski Władysław |
| 3. Buzicki | ✓ 28 ^{gen. b. a.} Klingenberg. Hilold |
| 4. Chmielewski Stefan | ✓ 29 Staniewicz Piotr |
| 5. Cramski Jan | ✓ 30 Stankiewicz Erymunt |
| 6. Cybulski Stanisław | ✓ 31 Szlachanek Włodysław |
| 7. Gajmowski Władysław | ✓ 32 Szewczyk Józef |
| 8. Gamielista | ✓ 33 Szewczyk Michał |
| 9. Gejer Józef | ✓ 34 Szware Piotr |
| 10. Jakubowski Stanisław <i>Guz</i> | ✓ 35 Skórski Antoni |
| 11. Dworecki Wanda <i>K</i> | ✓ 36 Sobolko |
| 12. Dziobowski Michał | ✓ 37 Sikorski Sofia |
| 13. Godebski Marian | ✓ 38 Stramecki Michał |
| 14. Górecki Józef | ✓ 39 Smolarek Maria - <i>reuth.</i> |
| 15. Gutowski | ✓ 40 <i>K</i> Parobowski Janina - <i>sauro.</i> |
| 16. Giechojcz Creston | ✓ 41. Polubowski Marian |
| 17. Horn Janina | 42. Pinaykowski Piotr |
| 18. Horn Walenty | ✓ 43. Parobowski Sofia |
| 19. Kulejta Józef | 44. Polakowski Stanisław |
| 20. Klimko Józef | 45. Ochmanowicz Franciszek |
| 21. Kosiński Tadeusz | 46. Rajche Józef |
| 22. Majewski Romuald | ✓ 47. Porobowski Franciszek |
| 23. Młynowski Władysław | 48. Rolicki Antoni <i>Yalony</i> |
| 24. Malinowski | ✓ 49. Wandys Antoni |
| 25. Majchrowski | ✓ 50. Waskiewicz Tadeusz |
| | ✓ 51. Przytowicz Aleksandra - <i>reuth.</i> |
| | <i>Pruby</i> |

Maria Kolendo,
Białystok,
ul. Wasilkowska 35 m. 5

Białystok, dn. 26.II 1970 r.

Prośba Chuchnowski

v Guretskii

W. Kusiernicka 18

Szanowny Panie Kolego !

Zwracam się do Kolegi z następującą prośbą. Obecnie wykończam historię tajnego nauczania na Sejneńszczyźnie. Chcąc mieć więcej materiału rzeczowego zwróciłam się do kilku uczniów b. tajnych kompletów w Sejnach z prośbą o przekazanie mi swoich relacji z uczestnictwa w tej akcji i swoich wrażeń jako uczniów. Jednym z nich, do których pisałam, jest Leszek Ziółek, uczeń kompletu kol. M. Klimkowej, pracuje jako kierownik Dómu Kultury w Suwałkach. Ale od 9.II nie otrzymuję odpowiedzi.

Obawiam się, że nie znając mnie osobiście, mogą Ci uczniowie nie odpisać. I w związku z tym uprzejma prośba do Kolegi o łaskawe skomunikowanie się z Leszkiem Ziółkiem w Suwałkach /w tym samym mieście łatwo to uczynić/ i poparcie mojej prośby. Autorytet Kolegi może oddziaływać dodatnio na młodego człowieka. Oczywiście, jeśli Panu Koledze nie sprawi to przykrości albo kłopotu. Będę bardzo zobowiązana za tę przysługę. Wrażenia opisane przez b. uczniów tajnej szkoły są niekiedy ciekawe i podają fakty konkretne.

Również pisałam w tej sprawie do Janusza Pawłowskiego w Augustowie, który pracuje w PZPR. I też nie odpisuje. Przyszło mi na myśl, czy nie możnaby prosić kol. Wł. Grażewicza, który zapewne zna dobrze Augustów, a może zna też J. Pawłowskiego, czy byłby łaskaw użyć swoich wpływów w tej sprawie. Byłabym wdzięczna Panu Koledze za poinformowanie się, czy kol. Wł. Grażewicz mógłby to zrobić. Nie znam jego adresu, nie pamiętam, który Nr przy ul. Kościuszki, gdzie mieści się Bi-
blioteka Powiatowa. Do kol. M. Klimkowej nie piszę w tej sprawie, bo nie wiem, czy ona jest obecnie w Suwałkach. Może przebywa w Sejnach,

Maria Kolendo,
Białystok,
ul. Wasilkowska
35 m. 5

Białystok, 23.VII 1971

Pani Maria Głazko

K i e l c e

Szanowna Pani !

Z upoważnienia mgra T. Murasiewicza z Zakopanego zwracam się do Sz.Pani z serdeczną prośbą w następującej sprawie:

Opracowuję historię szkolnictwa na terenie Białostockizny w okresie okupacji hitlerowskiej. W chwili obecnej zajmuję się w tym zakresie Suwalszczyzną i pragnę przedstawić pełny obraz warunków nauczania w tym regionie w czasie II wojny światowej. Ponieważ Pani pracowała w Suwałkach jako polonistka w gimn. i lic. żeńskim w Suwałkach, uprzejmie proszę o łaskawe udzielenie mi informacji:

1/ Potrzebne są mi dane dotyczące organizacji szkół w Suwałkach do chwili wejścia Niemców do Suwałk /od 4.IX do 13.X 1939 r./. Które szkoły przystąpiły do swej pracy po opuszczeniu miasta przez wojsko i władze państwowe? Chciałabym też ustalić, czy nauczyciele powyższych szkół przystępowali spontanicznie do nauczania, czy też na skutek zorganizowania się i porozumienia w tej sprawie. Nauczyciele przebywający w Suwałkach poinformowali mnie o przystąpieniu szkół powszechnych do pracy, natomiast o szkolnictwie średnim nikt dotychczas nie mógł udzielić mi ścisłych informacji.

2/ Według relacji nauczycieli z Suwałk część młodzieży szkół średnich po zamknięciu szkół przez okupantów uczyła się prywatnie u nauczycieli miejscowych gimn. i lic. W związku z tym uprzejmie proszę o pomoc w ustaleniu nazwisk nauczycieli szkół średnich zajmujących się indywidualnie nauczaniem.

3/ W dn. 7 i 20 kwietnia 1940 r. zostały przeprowadzone masowe aresztowania w całej Suwalszczyźnie, a wśród aresztowanych znalazło się wielu nauczycieli. Czy Pani posiada pewne informacje o losie tych aresztowanych ?

Zdaje sobie sprawę, że proszę o rzeczy trudne, bo związane z pamięcią faktów i przeżyć b. odległych w czasie. Proszę mi to wybaczyć. Chciałabym przyczynić się do odtworzenia obok historii tajnego nauczania, i martyrologii nauczycieli Białostockizny, ich odwagi i poświęcenia

Kielce 5 VIII 1939 r.

75

Szanowna Pani!

Przepraszam za nieco opóźnioną odpowiedź na list Pani z dn. 23 VII, ale dopiero teraz przyjechałam z wczasów i list Pani zastałam w domu.

Niestety, nie mogę udzielić żądanych informacji dlatego, że podczas wojny w Suwałkach nie byłam. Wyjechałam po zakończeniu roku szkolnego w czerwcu 1939 r. do rodziców do Kielc i już do Suwałk nie wróciłam. Bratam udziat w tajnym nauczaniu, ale w Kielcach i tu też osłabienie pozostałam.

O losach moich suwalskich kolegów dowiedziałam się dopiero po wojnie, w większości pośrednio i niedokładnie. Korespondowałam po wojnie tylko z dwiema osobami, które też podczas okupacji w Suwałkach nie były. Jedną z nich - p. Zofia Maurin, germanistka z gimn. im. M. Konopnickiej, - umarła w ubiegłym roku, druga - być może będzie mogła udzielić Pani jakichś informacji, bo na początku wojny była w Suwałkach, chociaż - o ile wiem - dość szybko stała się wyjeżdża i dzięki temu się uratowała. Jest to p. Felicja Szczepna mieszkająca obecnie w Jolym, ul. Świeżańska 122 m. 12.

Była wówczas p. o. dyrektorką gimnazjum żeńskiego,
dlatego już w końcu sierpnia 39r. była w Łowcach.
To, co ja wiem o innych kolegach, jest zapewne
i Pani wiadome, np. że archiwane w kinie 1940r.
p. Janina Parkiewicz (romaniści z gimn. męskiego) zamo-
dowa dość szybko w życiu, zapewne podczas
śledztwa. Zginął również - nie wiem, w jakich okolicz-
nościach - kol. Edward Czuj (matematyk z gimn.
męskiego), ale nie w Łowcach, lecz w Grodnie lub Włocław-
ku. O losach kol. Chruszczowa dowiedziałam
się dopiero z jego wspomnień w „Pamiętniku
nauczycieli”.

Tak więc - jak Pani widzi - wiem bardzo
niewiele. Szkoda, bo bardzo chętnie pomogłaby
Pani w tej pożytecznej pracy. Gdyby Pani
jeszcze sobie ode mnie czegoś życzyła - jestem
do dyspozycji - daj adres prywatny:
Maria Gładzik Zielce Łowicka 59.

Bardzo byłaby wdzięczna, gdyby Pani była
uprzejma przesłać mi adres kol. Tadeusza Chru-
szczowa w Łowcach. Przypuszczam, że nie będzie
miał nic przeciwko temu - przyzwiliśmy się
i na wiosnę 39r. odbyliśmy ostatnie powroty
miejscami - wówczas: pp. Chruszczowie, ja i mój
brat, wówczas student, który do mnie przyjechał
na Zielone Świątki do Łowek.

Przepraszam za opóźnieniem i życzenie pomysł
Maria Gładzik

27
Białystok, 19.VIII 1971 r.

Pani Maria Głazek

K i e l c e

ul. Zagórska 59

Szanowna Pani !

Serdecznie dziękuję za przesłaną odpowiedź na moje pismo i bardzo przepraszam za dość opóźnione potwierdzenie jego odbioru. I ja również byłam ostatnio na wczasach.

Informacje udzielone przez Panią są dla mnie cenne, bo uzupełniają lub uściślają wiadomości zdobyte przeze mnie. Np. dopiero pani pierwsza zakomunikowała mi, że p. J. Paszkiewicz aresztowano w kwietniu 1940 r., bo nikt nie podawał, kiedy ją aresztowano. Tak samo wdzięczna jestem za wiadomość o p. Edwardzie Czugaju. Nikt o nim nie wspominał, a należy go uwzględnić na liście ofiar hitleryzmu.

Pozwoli Pani, że w swojej pracy wspomnę o Pani udziale w tajnym nauczaniu w Kielcach. Miło będzie przeczytać o tym Pani suwalskim wychowankom. Może ktoś jeszcze z nauczycieli suwalskich uczył tajnie w okresie okupacji na innym terenie.

Z.p. Felicją Szczęsną już się skomunikowałam dzięki p. T. Murasiewiczowi. Wyjechała ona z Suwałk w pierwszych dniach września 1939 r. kiedy była ewakuacja urzędów państwowych i szkół. Jej informacje również pomogły mi wyświecić pewne sprawy.

Na prośbę Pani podaję adres p. mgr Tadeusza Murasiewicza: Zakopane, ul. Weteranów Wojny 3/II/6. P. T. Murasiewicz pozytywnie i bardzo życzliwie i serdecznie odniósł się do mojej pracy. Dał mi szereg adresów i wyraził dalszą gotowość do okazywania mi pomocy. To samo mogę powiedzieć o innych osobach, z którymi już skomunikowałam się w mojej sprawie. Tylko p. Franciszek Ludwiński w Siedlcach nie dał mi odpowiedzi i przyznaje się, że nie mam odwagi zwrócić się do niego powtórnie.

Na zakończenie jeszcze o jedno uprzejmie proszę. Gdyby Pani udało się przypadkowo dowiedzieć się o kimś z grona przedwojennych kolegów z Suwałk lub uczniów z tego miasta, wyróżniających się w czasie wojny na innych terenach swoją pracą społeczną w okresie wojny, proszę o przekazanie mi tych wiadomości.

Jestem bardzo wdzięczna Pani za wszystko i załączam serdeczne pozdrowienie koleżeńskie.

Droga Pani Wixylator!

Po przyjeździe z Dublinu do Łodzi zastałam Pani list. Mocno się ucieszyłam. Z jego treści mogę się orientować, że Pani Wixylator czuje się źle i jak zwykle nie chce być bierna, pragnie obecnie upomnieć pracę, trud wysiłki i poświęcenie innych osób - nauczycieli.

Stąd dany mi, które powstały mi w pamięci:

W czasie okupacji niemieckiej wszystkie szkoły w Suwałkach i w powiecie zarówno podstawowe jak i średnie były zamknięte. Statystyką okupacji niemieckiej dla Volksdeutscher

Dzieci polskie od lat 6 w ramach prac przymusowych zajmowały się płaceniem ulic, zbieraniem kamieni na polach, od wczesnej wiosny płaty też w ogrodach, jesienią zbieraniem owoców.

Z kwietnia 1940 roku gestapo aresztowało wszystkich nauczycieli z Suwałk i powiatu oraz kilku nauczycieli. Doży ich są, zwane w „Pamiętnikach nauczycieli”, prace konkursowa Jadewsa Muro sie wiera naucz. gimn. suwalskiego: „Trudno zapomnieć”

Porozkłada nauczycielki w wolnych chwilach od prac przymusowych (pomoc domowa, kelnertki, ekspedientki, niektóre pracowały w arbeitsam, niwaz ratowały koleżanki, aby nie wyjechać do Niemiec na roboty) zajmowały się też tajnym nauczaniem.

U koleżanek: Niewiarowej i Kozłówny były kier. Ustawy Suwalskiej gestapo przeprowadziło rewizję, ponieważ były zadecydowane

Prerogative ni materijno izdanje doraske o ich pracy.
Przetysimy wo'wczas uczye' w swich mieszkaniach, a cho-
dztysimy po domach. Wstawiam o godz. 5 rano, rozpiętnam
uczye' od g. 6, a wracam do domu przed godz. policyjną t.j. 20
i zajmowatam się swymi dziełmi.

(Listogram przedstawiający o swoim tajnym nauczaniu, za którym Insp. szkol.)

Można uzyć się bardzo szybko

Znamo była w Suwałkach rodzina Volksdeutsches-otasciele
 masarni M. Wokresie, gdy Niemcy zaczęli przegrwać na
 froncie, pewnego dnia zwróciła się do matki owa otasciele
 ka sklepa M., iż nie chce zajmować się tajnym nauczaniem,
 więc chce, abym uciekła i jej córce, uciekła ona do szpitalu
 niemieckiego. Odmożiłam. Następnego dnia przysłała do matki
 koleżanka katechizantka moją rekomendację, zainicjując, iż
 M. głosiła wypowiadać się, iż wystąpiła nauczycielka oskarżona
 do gestapo, o ile jej córka nie będzie objęta tajnym nauczaniem.
 Zgodziłam się i uciekłam już. Ławne byłam w obawie, iż kiedyś
^{o ile będę żyła} chcieliby mnie zameldować do gestapo, ponieważ była ta
 rodzina miła z nami stały kontakt.

2 przesłało 100 nawiązań li z Suwałk i Suwałszczyzny wywiezionych
 do obozu koncentracyjnego przerwano po wyjeździe tylko dwóch
 T. Morusiewicz i T. Ludeński obaj naucz. gimnazjum suwalskiego
 1944 roku zwołano gestapo z obozu braci: Konstantego
 i Edwarda Mierckiego oraz Maksimiana Bukowego; ze szkolnictwa
 średniego T. Krasnotuckiego i brata jego żony dyk. sek. handlowy
 Urbana Janusza. Wszyscy oni byli wyorezanymi i chorzy.
 Karole wyśledziło mi się dwóch i ogromnie bolało, że
 nikt nawet ci, którzy przerwali ^{obronę} nie zdołali się, aby wśród
 pamięci pomordowanych tożsamość, a wręcz widzieć ich

cierpienia i pragmenia życia, ich skropne meki
 Karimier Bukowy mieszkuł w roku 1958 przy ul. Rosciński złożył
 się mi 57 pracował w Tydziele osiedły.

Cheistabym bardzo odwiedzić Tania Winkator, pojedac do
 Suwałk, rebrac dane i przesiad je Tania ile mi na taką podróż
 pozwoli serce.

Kabramie ojco's przerywały też i małe dzieci. Przesyłam wspom-
 nienia o zabrawim ojca mojej młodszey córki napisane, gdy miało
 6 lat

Byłam wtedy maleńka
 ot laka,

miałam tylko trzy lata,

Przeżyłam jednak doskonale.

W pięknym, słonecznym dniu kwietniowym
 weszło do nas dwóch zaradcomów,

i razem „Volksdeutsch”

Kazali Tatusiowi iść z nimi.

Wzięłam się ich bardzo

i głośno płakałam.

Mamusia błada kładła

Tatusiowi chleb do worka.

a Jolka z pełnymi łez oczyma
 patrzyła przed siebie...

Moje myślenia, że wruszy ich serce.

- Naprawdę - to byli bandyci,

Wcześniej nas Tatusi,

zdjął moje rzeczy

ze swej szyi

i rekt do Mamy:
nie maro się,
ja wytrzymam.
Mijały miesiące
w strasznej dla nas nocy,
wyrzucił Susan
wymiarowo u nas cześć.
To roku otępienia i depresji
o jego śmierci.
To było okropne.
Nie wierzyłam temu,
ale wrócił jeden,
który widział
jego martwe ciało.
Hochamy mój Tatus'
nie wytrzymać.
Wiem, że takich sierot
jak ja są miliony
i wszyscy przysięgniemy,
że zbrodni hitlerowców
nigdy nie zapomnimy.

— Helena.

Katowice dane, przesyłam Pani Dyrktor wyraz głębokiego
szacunku i serdecznego ucałowania, życząc wiele dobrego zdrowia

Wdzięczna — M. Kobyła.

Łódź
23. VII 1965 r.

Wznowienie

23

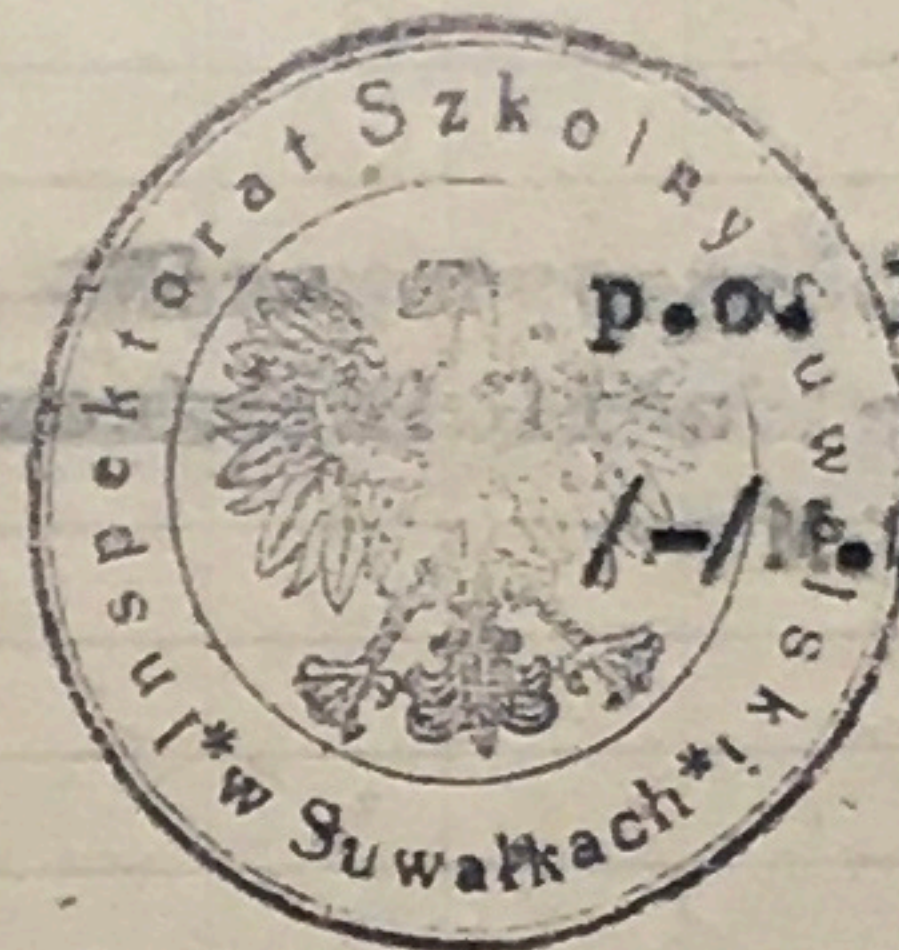
My niżej podpisane: Maria Kielinska i Wanda Uminska
 naucz. Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego
 w Suwałkach staroindramy przed odpowiedzialnością
 karno-sądową, że ob. Maria Skalejka nauczycielka Szkoły
 Powszechnej N3 w Suwałkach przez cały czas oku-
 pacji niemieckiej zajmowała się tajnym naucz-
 niem i wiele uornnie i uornio przygotowała do gim-
 nazjum I i II kl.

Natali: Wanda Uminska

Suwałki 1. X. 1945 Maria Bratko-Siechniak

Wznowienie podpisów ob. ob. Marii Kielinskiej
 i Wandy Uminskiej stwierdzeni

Suwałki: 1. X. 1946 r.



19
 M. Gniazdowski

26

Droga Pani Winytator!

Ogromnie żałuję, że nie mogę jechać do Suwałk, aby zbierać wiele danych celem odnowienia tej historycznych. W tej sprawie napiszę do koleżanki Majewskiej, która jeszcze uczy w Suwałkach, nie ma kontaktu z nauczycielstwem. Czekam na odpowiedź, podałam jej również adres Pani Winytator, może bezpośrednio prześle informacje.

Dobrze się orientuję i pamiętam, że w Suwałkach były otwarte szkoły tylko dla Volksd. i dwu ci urzędników niemieckich. Był też internat dla młodzieży. Uczyli nauczyciele Niemcy i wychowywali młodzież w kierunku do Polaków.

Oto są dowody:

1 kwietnia 1943 czy też 44 roku na rynku suwalskim poraisowano 12² Polaków (dokładnie dociem się ile i o którym roku). Niemcy szkoły niemieckich pod opieką nauczycieli urządzali wycieczki na plac straceń, aby przygotować się poraisowanym, (poraisowali oni na subienicy przez parę dni) a resztę prę w klasach na lekcji uczyli wykonywali rysunki: „Polacy na subienicach”. Dzieci Volksd. wracając ze szkoły mówili do sprasowanych ulice dzieci polskich: „My będziemy was wieść”. Wymienione rysunki znalezione w kancelarii dyrektora, gdy po wyzwoleniu Suwałk przygotowywano szkoły dla naszych dzieci.

W Suwałkach mieszkała rodzina Paniewiczów.
Ona nauczyła się szk. podstawowej, a może jej lekko wstało.
Od pierwszych dni okupacji niemieckiej pomagali
materiałnie i moralnie każdemu komu taka pomoc
była potrzebna.

23 kwietnia 1944 roku w niedzielę o godzinie 13
Paniewiczów w kajdanach skutych ojca z 17 let.
synem ^{zonym} i matką z 19 let. córką Aliną, pod eskortą
gestapowców przeprowadzili żandarmi przez główną
ulicę Kościuszki, następnie ciętym samochodem
wywieźli ich na miejsce pod Białogłosem, karano
im wejść do wykopanego dołu i rozstrzelano całą
rodzinę.

Zamucano im, że mieli kontakt i pomagali part.
tyrantom

Ozwonitam do kadr, dowiedziałam się, że prof. Hipolit
Sobolewski nie pracuje na Politechnice Łódzkiej i praw-
dopodobnie taki nie mieszka obecnie w Łodzi, ponieważ
nie znalazłam w książce telefonicznej.

Serdecznie proszę Panią Dyktator, aby mi nie
tytułowała dyrektorką, ponieważ pragnę być bliżej
Pani wczuć myjażni.

Wraz z całą rodziną przeszyłam Pani gorące
pозdrowienia i ucałowania.

Wdzięczna - Alina Paniewicz.

Łódź

13 X 1965 r.

Wroga Pani Wysłator!

Wraz z całą swoją rodziną ślę Pani
w dniu „Jej” świąta gorące życzenia i mi-
nnowe: jak najlepszego zdrowia, wiele, wiele lat
życia, zadowolenia oraz spokoju i najwyższego
uznania od władz naszego państwa za Pani
wielką pracę wybitnego pedagoga, za trud
na platformie pracy społecznej, za wiele oby-
watelskich czynów dla ojczyzny.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia
i wyrazy głębokiego szacunku

— odżeczna i oddolana M. Gąsior.

Łódź

2. II 1966r.

Białystok, 29.X 1969 r.

Monia Kłucka

Szanowna Koleżanko !

W odpowiedzi na uprzejmy list Sz. Koleżanki z dnia 13.X komunikuję, iż nie udało ^{się} mnie dotychczas zdobyć od. kol. Tujakowskiego Franciszka potrzebnego mi materiału rzeczowego. Muszę jednak przyznać, że załatwiałam tę sprawę za pośrednictwem jednego z białostockich kolegów. Prawdopodobnie będę zmuszona znaleźć trochę czasu i osobiście pojechać do Sejna, choć bardzo mnie się nie chce ze względu na nieodpowiednią porę roku. Ale zanim to nastąpi, miałabym do Koleżanki jeszcze jedną prośbę, a mianowicie, chodzi o odpowiedź na następujące pytania:

1/ Czy uczą jeszcze i gdzie Koleżanki i koledzy, którzy w okresie okupacji hitlerowskiej uczyli tajnie w Sejnach ? Nazwiska ich są następujące: Dziedzicowa Helena, Heybowicz Józefa, Moraczewska Maria, Ołeksiukowa Zofia, Ołeksiuk Jan, Paszkiewiczowa Helena, Paszkiewicz Józef, Pachutko Władysław, Piotrowska Irena Anna, Zamojski Bronisław.

2/ Mam informację, że kol. Żegarski Antoni od 1940 r. zgromadził we wsi Beżzałowce 50 dzieci w czasie okupacji niemieckiej, prowadząc cały ciąg szkoły powszechnej. Czy Pani wiadomym jest, gdzie on uczył przed swą śmiercią ? Bo chciałabym zwrócić się do któregoś z kolegów jego szkoły z prośbą o jego życiorys.

Bardzo serdecznie Panią proszę o odpowiedź na powyższe pytania. Przepraszam, że Panią tak męczę, ale materiał, który zbieram, będzie umieszczony w monografii Sejneńszczyzny, którą zajmuję się Białostockie Towarzystwo Naukowe, i chciałabym, aby to dobrze wypadło. Załączam serdeczne pozdrowienie koleżeńskie.

M. Kłucka

Pracownia Kolorowa!

W odpowiedzi na list z dn.
29-X t.r. informuję, że materiały
podane mi przez Panią są
nie ścisłe, ponieważ przez całą
okupację nie mieszkaliśmy w Łodzi,
a tak: Dziadziowa Helena nie
mieszkała - jest obecnie w Anglii,
T Piotrowska Bruno - nigdy nam
nie było - i nie było,
Kamajski Bronisław - takiego
w Łodzi nie było.

W Łodzi mieszkał starszy w
Watomieś młodszy starszy w
zakresie szkół średnich w Łodzi;
Hejbowicz Józef - jest obecnie
w Łodzi na emigracji,
Paskiewiczowa Helena, Paskiewicz
Józef - są na wybrzeżu, adres mi
nie wiadomo, Elżbieta Regina - w
Łodzi, Kłopotowski.
Stach Kłopotowski.
W zakresie szk. podit. w Łodzi;
Morawski Maria, obecnie żona

Włodzimierz Frynauowski -
są w Warszawie. Aleksander
Kocioł i Jan - oboje nie żyją,
pochowani są w Szwach.
Jeśli chodzi o mnie, to miałem
dwa komplety w sumie
około 30-tych dni. Trudno mi
jest o sobie pisać, było bardzo
niecierpielące, ale i bardzo
przyjemne. Najlepiej by to opo-
wiedzieć moim znajomym
Sienko Roman - jest obecnie
w Białymostku, pracuje w Re-
kacji "Gazety Białost." Włodk Re-
rek, ~~prze~~ jest kier. Druku Ku-
lury w Szwach i Janusz
Pawłowski, jest w Augustowie
pracuje w Partii.

Kolega Legawski Antoni
mógł przed i po wojnie w G-
bach pow. Sejny, był kierowni-
kiem szkoły i tam zmarł.

у то бытогы врыстко со 36
могъ помеднѣе.
Колѣнъ, солъскомъ поро-
внѣе Колѣнъскѣе

Старо-Клинкова

Maria Kolendo,
Białystok,
ul. Wasilkowska
Nr 35 m. 5

Białystok, 26.V 1971 r.

Pan Franciszek Ludwiński

S i e d l e c e
ul. Prusa Nr 5

Szanowny Panie !

Z upoważnienia mgr Tadeusza Murasiewicza z Zakopanego zwracam się do Sz. Pana z następującą prośbą:

Opracowuję historię szkolnictwa na terenie Białostockizny w okresie okupacji hitlerowskiej. W chwili obecnej zajmuję się w tym zakresie Suwalszczyzną i pragnę przedstawić pełny obraz warunków nauczania w tym okresie czasu. Do tego potrzebne mi są dane dotyczące organizacji szkół po przesunięciu się frontu poza Suwałki i wycofaniu urzędów państwowych, aż do wejścia Niemców do Suwałk /od 4.IX do 13.X 1939 r./. Ponieważ Sz. Pan przebywał w tym czasie na terenie Suwałk, uprzejmie proszę o łaskawe udzielenie mi informacji:

1/ które szkoły, powszechne, średnie ogólnokształcące i zawodowe, przystąpiły do swej pracy po opuszczeniu miasta przez wojsko i władze państwowe. Wówczas nie było w Suwałkach już Inspektoratu Szkolnego, który ewakuował, i nauczyciele spontanicznie przystąpili do uruchomienia szkół. Chodzi mi ^{też} o nazwiska kierowników i nauczycieli szkół powszechnych i dyrektorów i nauczycieli szkół średnich.

2/ Przy końcu października 1939 r. niemieckie władze okupacyjne zlikwidowały te szkoły, jak również w całej Suwalszczyźnie, gdzie nauczyciele tak samo spontanicznie przystępowali do otwarcia szkół w okresie do wejścia Niemców. Według relacji nauczycieli mieszkających obecnie w Suwałkach część młodzieży szkół średnich uczyła się prywatnie u nauczycieli gimn. i lic. miejscowych, bądź indywidualnie, bądź w małych zespołach /jeśli miała warunki/, i to samo zjawisko obserwowało się wśród dzieci ze szkół powszechnych. I tutaj chciałabym wiedzieć, którzy nauczyciele brali czynny udział w tym domowym kształceniu w okresie po zlikwidowaniu szkół przez władze okupacyjne. Czy mogę prosić Sz. Pana o pomoc w ustaleniu listy tych nauczycieli ?

3/ W dn. 7 i 20.IV 1940 r. zostały przeprowadzone masowe aresztowania w całej Suwalszczyźnie, a wśród aresztowanych znalazło się wielu nauczycieli. Czy mogę prosić o nazwiska tych nauczycieli, którzy z Panem przybywali w więzieniu, w obozach koncentracyjnych, i o losie ich posiada Pan pewne informacje.

v e r t e

muzeum folklor i prauje

Zdaję sobie sprawę, że proszę o rzeczy trudne, bo związane z pamięcią i z przeszłością bardzo odległych w czasie. Proszę mi to wybaczyć. Chciałabym przyczynić się do odtworzenia martyrologii nauczycieli Białostockich, ich odwagi i poświęcenia, gdy kierowani poczuciem obowiązku patriotycznego w każdej sytuacji politycznej trwali na stanowisku pracy zawodowej. Może uda mi się wspólnymi siłami odtworzyć ich nazwiska, bo piszę jednocześnie do kilku osób poleconych przez mgr T. Murasiewicza.

Proszę przeto jeszcze raz o podanie tych danych, które uda się Panu przypomnieć z dawnej przeszłości, za co z góry serdecznie dziękuję. Załączam koleżeńskie pozdrowienie.

51

Wykaz

nauczycieli Męskiego Gimnazjum i Liceum
im. Karola Brzostowskiego w Suwałkach w r. szk. 1938/39.

1. Wincenty Burakiewicz - dyrektor - zamord. w obozie koncentracyjnym w Dachau
2. Roman Żegadłowicz - germanista - nie wiadomo, czy żyje
3. Edward Czugaj - fryzjer, chemik - w Żwiżku Radzieckim
4. Michał Kruliewicz - geograf - byłby nieznany
5. Tadeusz Murasiewicz - polonista - w Łakopanem dyrekt.
6. Romuald Ławadski - matematyk - Łódź - szkoln. średnie
7. Jan Kuertkowski - matematyk - zamord. w obozie koncentracyjnym w Dachau
8. Janina Parkiewicz - naucz. j. francuskiego - zamordow. w więzieniu
9. Adolf Preis ^{Folkdeutsch} - naucz. śpiewu - w parę tygodni ^{w Suwałkach}

po wkroczeniu Niemców do Suwałk w 1939 r.

w m. październiku hitlerowcy odnieśli go kryjówką

10. Jan Labieniec - biolog - wrócił ze Żwiżka Radzieckiego - pracuje w Łokotku
11. Franciszek Ludwiński - polonista - był w obozie koncentracyjnym

w Gusen, wrócił w 1945 r., był dyrektorem w Suwałkach

gdzie jest obecnie - nie wiem.

12. Jyputa (imię nieznane) - naucz. w/f - nie wiem, gdzie jest
13. Brzeski (" ") - historia - " " " "
14. Pacynisk (" ") - łaciniści - wariant
15. Hebel (" ") - łaciniści - nie wiem, gdzie jest

z pominięciem

Menczyński

Suwałki, 25 lutego 1940 r.

Maria Kolendo,
Białystok,
ul. Wasilkowska 35 m. 5

Białystok, 17.III 1971

Dyrektor J. Muratowski

z Łekopanu

Szanowny Panie Dyrektorze !

Zwracam się do Pana Dyrektora z uprzejmą prośbą o udzielenie mi informacji dotyczących szkolnictwa w Suwałkach w pierwszych tygodniach i miesiącach po wybuchu wojny w 1939 r.

Jako nauczycielka biorąca udział w tajnym nauczaniu w okresie okupacji hitlerowskiej w Białymstoku przystąpiłam do opracowania historii szkolnictwa na całej Białostocczyźnie w czasie II wojny światowej. Do tego tematu potrzebne mi są dane dotyczące organizacji szkół po usunięciu się frontu poza Suwałki i wycofaniu urzędów państwowych aż do wejścia Niemców /od 4.IX do 13.X 1939 r. /. Kierownicy i nauczyciele szkół powszechnych w tym okresie "bezkrólewia" spontanicznie przystąpili do pracy, rozpoczęły pracę normalnie wszystkie 4 szkoły powszechne. 24.IX weszły do Suwałk wojska radzieckie, wyszły 12.X, ale one nie zajmowały gmachów szkolnych. I tutaj pozwalam sobie postawić konkretne pytanie: czy średnie szkoły ogólnokształcące i zawodowe w Suwałkach również przystąpiły do normalnej pracy w szkole, jak to uczyniły szkoły powszechne ? Chodzi mi głównie o Państw. Gimnazjum i Liceum Męskie i Żeńskie oraz Gimnazjum Handlowe.

Czytałam Pana Dyrektora pamiętnik: Trudno zapomnieć, dzięki któremu dowiedziałam się, że Pan Dyrektor jako nauczyciel języka polskiego w Gimn. i Lic. Męskim w Suwałkach przebywał w tym mieście w tym okresie czasu. Obecni moi znajomi w Suwałkach nie pamiętają dobrze tych spraw. Prywatne Gimn. i Lic. w Sejnach pierwsze rozpoczęło naukę normalnie po wyjściu z miasta wojska i urzędów i uczyli przez kilka tygodni aż do zamknięcia szkoły przez Niemców.

I jeszcze pozwalam sobie postawić pytania. Czy matematyk z Suwałk, któremu gestapowcy stosowali kurację wykręcania ręki, był to Jan Kuczkowski, nauczyciel Gimn. i Lic. Żeńskiego ? Czy historyk z Sejn, bestialsko zadręczony przez gestapowców, był to Marek Kubiczek ?

Pan Dyrektor wspomina jeszcze o zgonie w obozie dyrektora Wincentego Burakiewicza. Czy Pan Dyrektor nie pamięta jeszcze innych nazwisk nauczycieli pow. suwalskiego, aresztowanych w dn. 7.IV i

20.IV 1940 r. i zamęczonych w obozach koncentracyjnych ? Mamy dane o zgonie nauczycieli szkół powszechnych, trudno natomiast jest ustalić losy nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących. T. Ludwiński wrócił, Janina Paszkiewicz zginęła w więzieniu w Suwałkach.

Bardzo przepraszam Pana Dyrektora za trud, jaki jest związany z moją prośbą. Zwracam się o tę pomoc, bo zależy mi na tym, aby praca moja była dokładna i ścisła i podkreślała spontaniczność nauczycieli w organizowaniu swej pracy zawodowej w trudnych warunkach politycznych naszego społeczeństwa.

Serdecznie dziękuję za spełnienie mej prośby.

Z szacunkiem

mgr Tadeusz Murasiewicz
Zakopane
ul. Weteranów Wojny 3/II/6

54
Zakopane, 19.IV.71 r.

Pani

Maria Kolendo

Białystok
ul. Wasilkowska 35 m. 5

Szanowna Pani!

Proszę wybaczyć, że odpisuję z opóźnieniem. Przeszkodziły różne bieżące zajęcia.

Gratuluje wyboru tematu i postaram się w miarę możliwości pomóc Pani.

Pracowałem w Suwałkach tylko jeden rok przed wybuchem wojny, ale pozostały mi z tego okresu jak najmielsze wspomnienia.

W dniu wybuchu wojny, tzn. 1.IX.39 opuściłem Suwałki wraz z drugim polonistą kol. Franciszkiem Ludwińskim na rowerach.

Wróciłem do Suwałk w połowie października /dokładnej daty nie pamiętam/. W dniu mego powrotu szkoły już były czynne. Właśnie tego dnia odbyło się spotkanie nauczycieli suwalskich z wojskowym komendantem miasta pułkownikiem Wehrmachtu /nazwiska nie pamiętam/. Znał język polski. Poleciał nam kontynuować naukę wszystkich przedmiotów oprócz historii.

Ponieważ budynek Gimnazjum i Liceum Męskiego im. Brzostowskiego był zajęty przez wojskową komendanturę, uczniowie gimnazjum i liceum męskiego i żeńskiego uczyli się razem w budynku Gimnazjum i Liceum Żeńskiego im. M. Konopnickiej. Po kilku dniach nauki przybył do szkoły urzędnik Gestapo i kazał naukę przerwać /i znów daty nie pamiętam/.

Wiem, że również były czynne szkoły podstawowe i Gimnazjum Handlowe. Natomiast nie wznowiła zajęć szkolnych prywatna szkoła krawiecka, w której miałem parę godzin w r.szk. 1938/39.

A teraz kilka nazwisk, które zapamiętałem:

- 1/ Wincenty Burakiewicz, dyr. Państw. Gimn. i Lic. Męsk. im K. Brzostowskiego, aresztowany po raz pierwszy 10.XI.39, zwolniony na Boże Narodzenie, ponownie aresztowany w kwietniu 1940r., zamordowany w Sachsenhausen;
- 2/ Franciszek Ludwiński, polonista, pracował kilka lat w gimn. i lic. męskim, aresztowany 7.IV.40, przebywał razem ze mną kolejno: areszt w Suwałkach, obozy Sachsenhausen i Mauthausen-Gusen do 5.V.45. po wojnie dyrektor gimn. i lic. w Augustowie i Suwałkach, naucz. gimn. w Kołobrzegu i ostatnio w lic. w Siedlcach, adres: Siedlce,

Maria Kolendo,
Białystok,
ul. Wasilkowska 35 m. 5

Białystok, 9.II 1970 r.

Ob. Janusz Pawłowski
w A u g u s t ó w i e

Szanowny Panie !

Na zlecenie BTN /Białostockie Towarzystwo Naukowe/, które przystępuje do wydania II cz.: "Materiały do historii ziemi Sejneńskiej", podjęłam się opracowania artykułu do tej pracy pt.: "Historia tajnego nauczania w pow. sejneńskim w okresie okupacji hitlerowskiej/1939-1944/".

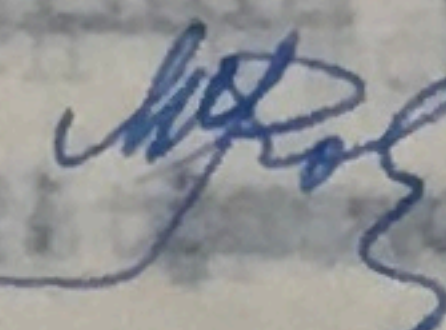
Właśnie w sprawie materiałów do powyższej pracy zwracam się do Sz.Pana z uprzejmą prośbą o pomoc w moich zamierzeniach.

Bonieważ Pan był uczniem tajnych kompletów nauczania w Sejnach, w zespole prowadzonym przez ob. M. Klimkową, proszę uprzejmie o nakreślenie, jako uczeń tajnej szkoły, kilka słów w tej sprawie: ilu uczniów było w komplecie i w jakich warunkach odbywała się nauka, jakie wrażenia przeżywali uczniowie, czy zdawali sobie sprawę z niebezpiecznej sytuacji dla nauczycieli i samej młodzieży. Może osobiście przeżywał Pan w tym czasie jakąś przygodę związaną z tajnym nauczaniem, może w Waszych kompletach była przeprowadzona rewizja przez żandarmów?

Moje podsunięte tematy są tylko orientacyjne. Jeśli one będą Pana krępowały, proszę wysunąć swoje zagadnienia, względnie ograniczyć się do jednego poważnego przeżycia w tym czasie.

Raz jeszcze proszę o spełnienie mej prośby i naprzód dziękuję za tę przysługę.

Z poważaniem



Хоранисевич Амур Самойто 39
и Филипове, владеем 1966 г.

Niemcy weszli do Filipowa w dniu 4.10.1939 r. po południu i w dniu tym po raz ostatni odbyły się lekcje. Budynek szkolny został początkowo zajęty przez wojsko, potem była tam szkoła dla dzieci volks-deutschów, polskie dzieci nie miały tam wstępu, choć, jak wiem, niektórzy rodzice zwracali się do władz miejscowych z prośbą o przyjęcie.

Pierwsze dni i tygodnie były pełne rozpaczy i złudnych nadziei na szybki koniec wojny. Tymczasem Niemcy twardą ręką zaczęli wprowadzać nowe porządki i represje w stosunku do pozostałej inteligencji.

Mąż mój, kierownik^w szkoły w Filipowie, mieszkający tam również ob. Ludwik Kuczewski, b. naczelnik w K.O.S. w Wilnie, a po wojnie wizytator w K.O.S. w Białymstoku, proboszcz, ks Makiel i ja musieliśmy się meldować 2 razy w tygodniu. Ja miałam się zgłaszać w poniedziałki i czwartki o godz. 10-ej.

Fizycznie nie było to bolesne, trzeba było tylko powiedzieć "Ich komme mich anmelden", żandarm odfajkował, że delikwent się zgłosił i na tym koniec. Ale była to straszna tortura moralna, przekonanie o własnej bezsilności i potędze bezprawia, człowiek choć na wolności, nie mógł opuszczać Filipowa, nawet na jeden dzień, bez zgłoszenia tego w żandarmerii, no i te meldowania.. Ale to nie należy do tematu.

Już pod koniec listopada zaczęli przychodzić do nas światlejsi ludzie z Filipowa i okolicy, radziliśmy, co robić z dziećmi.

Nie można było tego robić jawnie. Żeby stworzyć jakieś pozory prosiłam o udzielenie pozwolenia na uczenie dzieci polskich języka niemieckiego. Zezwolenie ustne otrzymałam. Rodzice kupowali niemieckie elementarze, poza które nigdy nie wyszliśmy, /uczył również mąż/, bo przede wszystkim uczyliśmy po polsku. Dzieci nosiły książki zimą w cholewach butów, latem w dzbankach do mleka i różnych węzełkach. Uczyliśmy w kilkusobowych grupach w różnych porach dnia. Niemcy wyrzucili nas z naszego mieszkania, które zostało przez nich zajęte, dali nam inne, dużo gorsze, ale dla nas mające wielką wartość, bo położone było daleko od żandarmerii i Amtskosariatu i miało 2 wejścia, z czego jedno od strony torfowych łąk, t.zw. Rozgardu, wszyscy, którzy nie chcieli być widziani, przychodzili tamtędy, p. Kuczewski też, no i dzieci.

też, no i dzieci.
Wiele ich nazwisk pamiętam do dziś. Z niektórych domów przychodziło po kółkoro, byli to: Złotorzyńscy, Sieroccy, Sztepunowie, Jurscy, Samotyhówne, Gawrysiówne, Mentlowie, jedna bardzo miła blondyneczka, Miruchna, której nazwiska nie mogę sobie przypomnieć, Mrozowscy i inni. Zachowywaliśmy ostrożności, ale przecież to była tajemnica Poliszynela i Niemcy jakoś się dowiedzieli. W lecie 1942 r. poszłam na

żandarmerię, żeby się zameldować o godz. 10-ej, zostawiając w domu czworo dzieci nad zadaniami pisemnymi. Przyszłam, powiedziałam swoje niesmiertelne "ich komme mich anmelden" ~~ich~~ chcę wyjść, ale komendant żandarmerii mówi do mnie, że doniesiono im, że uczę dzieci. Z naiwną miną odpowiadam, że naturalnie uczę języka niemieckiego, ale on z narastającą wściekłością zaczyna krzyczeć, że on wie, że uczę po polsku, że "die polnische Sprache ist für uns ganz unnötig, sie wird aus der Welt verschwinden, sie ist schon verschwunden" /polska mowa jest dla nas całkiem niepotrzebna, ona zniknie z powierzchni ziemi, ona już zniknęła/. Robię minę osoby niewinnie posądzonej i mówię, że przecież może się sam przekonać, że to nie nieprawda, a równocześnie błysk, a jeżeli on pójdzie zaraz ze mną, a tam czworo dzieci, czy one zdążą schować polskie książki i wyciągnąć niemieckie elementarze, ale na szczęście nie poszedł, powiedział, że wie dobrze, że może się sam przekonać, ale ostrzega mnie poważnie, bo tego pożąkuje. Niedługo jednak potem, z początkiem września 1942 r. Arbeitsamt skierował mnie do pracy w tartaku w Macharcach, pow. sejneńskiego, gdzie pracowałam do końca lipca 1944 r. Niemcy opuścili Macharce, bo zbliżała się ofensywa radziecka. Wróciłam do Filipowa razem z moją dawną uczennicą Haliną Delektówną, która również ze mną pracowała w Macharcach. Sierpień i wrzesień 1944 r. to były miesiące bardzo "gorące", klęska Niemców była widoczna w całej okazałości, wszyscy czekali, że lada dzień muszą ustąpić. Tylko 4 dziewczynki przychodziły do mnie na lekce. Musiałam się często ukrywać, bo Niemcy brali do kopania rowów. 23-ego października 1944 r. weszły wojska radzieckie, a z początkiem listopada przyjechałam do Suwałk na wezwanie ówczesnego dyrektora Liceum Ogólnokształcącego, p. Jadachowskiego, lekcje rozpoczęły się 21-go listopada 1944 r.

A. Anusj

61
Białystok, 23.I 1969 r.

Pani A. Samajto

Wartowne

Droga Pani !

Pozwalam sobie zwrócić się do Pani w związku z dalszym opracowywaniem pracy: "Z dziejów tajnego nauczania w okresie okupacji niemieckiej w latach 1941-1944 na Białostocczyźnie".

Chciałabym uzgodnić z Panią listę osób nauczających tajnie w tym okresie czasu w Filipowie i w jego gminie, bo w ten sposób przeprowadzę do pewnego stopnia weryfikację podawanego materiału.

Według ankiet z r. 1946/47 następujące osoby uczyły na terenie gminy Filipów:

Cielesz Ksenia - 3. 1940 - III.1941 - z poza szkolnictwa /dlaczego nie uczyła do końca?/ - os. Filipów.

Bukowa Wanda - w. Motule, gm. Filipów

Bukowy Kazimierz - w. Motule, gm. Filipów, uczył po powrocie z obozu w kwietniu 1941 r.

Leplawy Bronisław - 1940-1944 - uczył w osadzie Filipów.

Wiszniewska Genowefa - w. Supienie, gm Filipów - 1941-1945.

Uminowicz Aniela - 12.II 1941 - 1.V 1944 - Filipów.

Trocka Tekla - w. Motule, gm. Filipów - I 1940 - VII 1944.

Jagłowska Maria - os. Filipów.

Chodzi mi konkretnie o to, czy Pani znała, względnie szyszała o tych osobach, jako nauczających tajnie w okresie omawianym. Ponadto chciałabym wiedzieć, czy Pan Ludwik Kuczek też uczył i w jakich zespołach: podstawowych czy gimnazjalnych. Również chciałabym wiedzieć, jakie było imię Pani Małżonka, który przecież też uczył tajnie i w jaki sposób Panowie /Małżonek i Pan Kuczewski/ konspirowali swoją pracę, czym formalnie zajmowali się wobec Arbeitsamtu.

Warszawa, dnia 27-2-69

Droga Pani !

Bardzo przepraszam, że dopiero teraz odpisuję. ale tak dokładnie schowałam Pani list, że mimo skrzętnych poszukiwań nie mogłam go znaleźć i dopiero dzisiaj zupełnie przypadkowo odkryłam go w jednej z książek. niestety bez koperty. Coś mi się majaczy ul. Wasilkowska 33. ale nie wiem, czy tak. Dlatego dla pewności wysyłam list polecony, a odbitkę do pani Kazi z prośbą o ew. doręczenie. Odpowiadam wg kolejności:

Cielesz Ksenia (moja córka) uczyła do roku 1941, potem była na robotach, a następnie w partyzantce. Wróciła do Suwałk w już po okupacji i zaczęła pracować w szkolnictwie podstawowym, następnie w średnim zawodowym.

Bukowa Wanda prawdopodobnie uczyła w Motulach

Bukowy Kazimierz wrócił z obozu zupełnie wyczerpany. Pracował u rybaka (Fischmeister), był pod obserwacją, a przytem tak zmaltretowany, że trudno chyba byłoby mu prowadzić tajne nauczanie.

Leplawy Bronisław - nie wiem, kto to jest, nigdy nie słyszałam takiego nazwiska, może przyszedł, jak byłam na robotach.

Wiszniewska Genowefa - nie wiem, może uczyła

Uminowicz Aniela - nie wiem, kto to jest. Może to nazwisko po mężu, nie znam, nie słyszałam.

Trocka Tekla - prawdopodobnie uczyła

Jagłowska Maria - nigdy nie przyznawała się, że uczy, choć właściwie nie bardzo się z tym wśród swoich kryliśmy. Mieli małe gospodarstwo rolne.

Pan Ludwik Kuczewski uczył tylko swoje córki i przyszłego zięcia. Mieli duże gospodarstwo rolne. Zewnętrznie upodobił się do bardzo biednego rolnika. Obowiązywał, podobnie jak mój mąż. ówczesny proboszcz, ks. Makiel i ja do dwukrotnego w tygodniu meldowania się na żandarmerii, bał się wszelkich konfliktów z okupantami.

O dyr. Wojtychu nic nie wiem, t.j. o jego działalności w czasie wojny.

p. Franciszka Alberti przebywała w czasie okupacji u swoich rodziców, którzy posiadali gospodarstwo rolne w Motulach. Wiem, że uczyła dzieci swojej siostry, o innym tajnym nauczaniu nie słyszałam.

Jeżeli Pani będzie w Warszawie, bardzo proszę mnie odwiedzić. Mieszkam z córką, która pracuje w Orbisie i często wyjeżdża. Ma dwóch synów, których próbuję wychować. Druga córka jest bezdzietna. Mieszka we Wrocławiu.

Dojazd do mnie tramwajami: 2, 14, 36.

Zasylam serdeczne pozdrowienia

Janina

p.s. Mąż mój pracował jako księgowy i gospodarstwo rolne. którego kierownikiem był Mieczysław Schemionek

Maria Kolendo,
Białystok,
ul. Wasilkowska 35 m. 5

Białystok, 17.VI 1971

Pan

Mieczysław Sendera
Warszawa

Szanowny Panie! ul. Małalińskiego 53 m. 38

Z upoważnienia mgr T. Murasiewicza z Zakopanego zwracam się do Sz. Pana z serdeczną prośbą w następujących sprawach:

Opracuję historię szkolnictwa na terenie Białostocczyzny w okresie okupacji hitlerowskiej. W chwili obecnej zajmuję się w tym zakresie Suwalszczyzną i chciałabym przedstawić pełny obraz warunków nauczania w tym regionie w czasie II w. światowej. W związku z tym potrzebne są mnie m.in. dane dotyczące organizacji szkół w powiecie suwalskim po przesunięciu się frontu do centrum Polski i wycofaniu państwowych urzędów z Suwalszczyzny, aż do wejścia Niemców do Suwałk /mniej więcej okres czasu: 4.IX - 13.X 1939 r./. Ponieważ Sz. Pan óracował w tym czasie w szkolnictwie powszechnym w powiecie suwalskim, uprzejmie proszę o łaskawa udzielenie mi informacji:

1/ Które szkoły powszechne, w jakich miejscowościach pow. suwalskiego przystąpiły do swej pracy po opuszczeniu terenu przez wojsko i władze państwowe i jacy nauczyciele wzięli w tej akcji udział? Nie było już Inspektoratu Szkolnego, bo ten został ewakuowany. Chciałabym ustalić, czy nauczyciele, którzy przystąpili do swej pracy w tym czasie uczynili to spontanicznie, czy też decyzja ich była spowodowana porozumiewaniem się nauczycieli między sobą. W Suwałkach prawie wszystkie szkoły powszechne, gdzie byli nauczyciele, przystąpiły choć późno do rozpoczęcia roku szkolnego. Wiem, że w powiecie suwalskim nie wszędzie były warunki do otwarcia szkół po ewakuacji urzędów państwowych /mobilizacja, ewakuacja/. Proszę uprzejmie o nakreślenie warunków, w jakich znalazły się szkoły w Pana rejonie.

2/ Niency po wejściu na teren Suwalszczyzny pozwolili kontynuować nauczanie w szkołach otwartych, ale nie na długo. Przy końcu października 1939 r. niemieckie władze okupacyjne zlikwidowały szkoły w całej Suwalszczyźnie. W jakich warunkach nastąpiło zamknięcie szkół powszechnych w powiecie?

3/ Według relacji nauczycieli nauczających w okresie tajnego nauczania i obecnie część młodzieży szkolnej uczyła się prywatnie u miejscowych nauczycieli. W związku z tym uprzejmie proszę o pomoc w ustaleniu nazwisk nauczycieli pow. suwalskiego zajmujących się nauczaniem indywidualnie czy zespołowo po likwidacji szkół. Czy to prywatne nau-

v e r t

czanie było oparte na określonej organizacji nauczycieli, czy też samorzutnie podejmowane przez nich ?

4/ W dn. 7 i 20.IV 1940 r. zostały przeprowadzone masowe aresztowania w całej Suwalszczyźnie, a wśród aresztowanych znalazło^{si} wielu nauczycieli. Mgr T. Murasiewicz wspomniał mi w liście, że Sz. Pan był aresztowany w IV 1940 r. i przebywał razem z nim w obozach. Czy mógł prosić o kilka informacji z okresu Pana pobytu w obozach, wspomnienie dotyczące także innych nauczycieli, którzy tam zginęli ? Te sprawy są dla nas cenne, nasz Okręgowy ZNP w Białymstoku^{zbiera} te dane z całego województwa do nakreślenia historii martyrologii nauczycieli w czasie II w. światowej.

Zdaje sobie sprawę, że proszę o rzeczy trudne, bo związane z pamięcią faktów i przeżyć b. odległych w czasie. Proszę mi to wybaczyć. Pragnę przyczynić się do odtworzenia historii tajnego nauczania, a zarazem i martyrologii nauczycieli Białostockizny, ich odwagi i poświęcenia, gdy kierowani poczuciem obowiązku patriotycznego w każdej sytuacji politycznej trwali na swoim posterunku pracy zawodowej. Suwalszczyznę znam dzięki moim podróżom do Suwałk po wyzwoleniu, gdy jako wizytator szkół zawodowych organizowałam tutaj i wizytowałam szkoły. Mam sporo materiału do tematu mojej pracy, ale w dalszym ciągu chcęgo uściślić, zweryfikować, aby stał się naprawdę dokumentem historycznym. W tym celu piszę jednocześnie do innych osób poleconych mi przez mgr T. Murasiewicza. Cenne będą dla mnie zarówno rzeczy większej wagi, jak i drobiazgi. Wszystkie podawane informacje mogą być dla mnie wartościowe, bo odpowiednio porównywan je z innymi, uzupełniam w miarę posiadanych możliwości.

Prosząc raz jeszcze o spełnienie moich próśb załączam serdeczne koleżeńskie pozdrowienie.

Jaakson Paul!

Dziękuję, że mi list z 17. VI br. odpowiedział i poinformował. Przez trzy tygodnie przebywałem w Górnym - wrocisku 2 km.
Jest to przekre, że robię Pauli zadowolony, wymagający informacji nie mogę udzielić. 1. IX. 1939r
byłem swobodnie uwolniony z Szwajcarii.
Na swobodzie i powr. Niemiec podjęłem pracę w szkole we wsi Zyhatki. Na Szwajcarii
wrocisku i drugiej stronie państwa -
dobrodziej daty nie państwa. Pracy w szkole
nie podjęłem. 23 listopada został aresztowany przez gestapo Szwajcarii i osadzony
w więzieniu. 20. IV. 1940r. z więzienia został
doprowadzony do niemieckiej grupy aresztowanych
masowo. Pauli, z Szwajcarii - siedziby
„Selbstschutz” (?), przywieziony do Biadyma,
Jachsenhausen Hol. - do 5 maja 1945r
nie wiem, czy p. T. Kuratowski nie zmarł
kurierem, tamże ciałem, czy zapomniał.

2 przytu w obrotach:

nauczyciele byli szczególnie prześladowani.
Szwajcarii, Lehrer było niemieckie przez SS-mani
Kapoń, blokowe i niemieckie albo z niemieckimi
i niemieckimi.

66
B-stok, 15.VII 1971

Pan Jan Mieczysław Senda

Warszawa

ul. Małalińskiego 53 m. 38

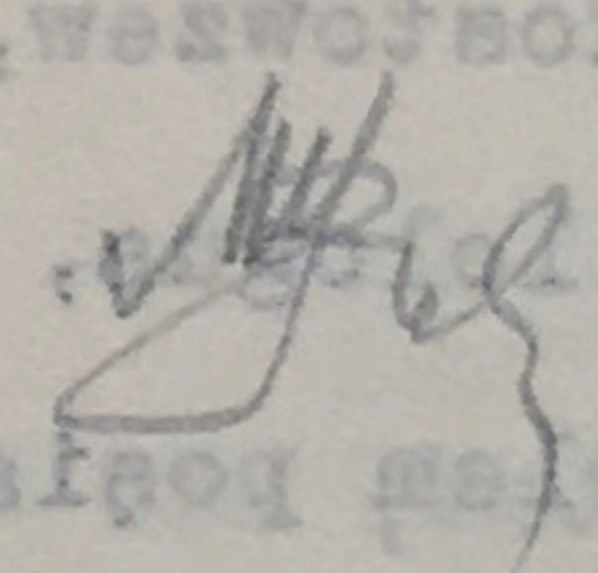
Szanowny Panie !

Serdecznie dziękuję za nadesłanie odpowiedzi na mój list w sprawie szkolnictwa na Suwalszczyźnie w latach II w. światowej. Pismo Pana zawiera cenne informacje o warunkach życia miejscowych nauczycieli w okresie ich pobytu w obozach koncentracyjnych. Również podanie ich nazwisk jest dokumentem, który pozwoli przeprowadzić częściową weryfikację, sporządzonej po wojnie przez Okręg ZNP w Białymstoku, listy zaginionych nauczycieli w czasie okupacji hitlerowskiej.

Przy tej okazji pozwalam sobie jeszcze zapytać o pewne szczegóły. Proszę uprzejmie przypomnieć sobie, czy oprócz Pana był jeszcze ktoś z nauczycieli aresztowany w dn. 23 listopada 1939 r. w pow. suwalskim i w jakiej miejscowości był Pan aresztowany. Te szczegóły są mi potrzebne do wytłumaczenia, dlaczego w okresie okupacji niemieckiej było stosunkowo mało nauczycieli uczących w tajnym nauczaniu.

Proszę mi wybaczyć, że ponownie piszę w tej sprawie, ale zmuszają się do tego warunki mojej pracy. Nie posiadam pisanych dokumentów źródłowych opracowanych w tamtych czasach, czy zaraz po wojnie, dotyczących tematu mego opracowania i zmuszona jestem ściąkać się do relacji ustnych i korespondencyjnych.

Raz jeszcze dziękując za okazaną mi pomoc załączam serdeczne pozdrowienie.



77
Maria Kolendo,
Białystok,
ul. Wasilkowska
Nr 35 m. 5

Białystok, 21.VII 1971

Pani Felicja Szczęsna

w Gdyni

Szanowna Pani !

ul. Świętojańska 122 m. 12

Serdecznie dziękuję za odpowiedź na mój list. Zawarte w nim informacje pozwalają mi dokładniej poznać ówczesne warunki pracy pozostałych w Suwałkach nauczycieli, a jednocześnie posłużą do lepszej weryfikacji materiału zdobytego przeze mnie dotychczas, za co jestem Pani bardzo wdzięczna.

Pozwalam sobie jednak zwrócić się do Pani jeszcze z jedną prośbą. Gdyby po pewnym czasie przypomniał się Pani jakiś charakterystyczny szczegół dotyczący tematu, który opracowuję, względnie zdobyty za pośrednictwem innych osób, proszę uprzejmie o przekazanie mi tej wiadomości.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za nadesłaną odpowiedź i polecam się żaskawej pamięci.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

[Signature]

Maria Kolendo,
Białystok,
ul. Wasilkowska 35 m. 5

74
Białystok, 5.X 1965

WPan Franciszek Walicki
Sekretarz Prezydium MNW
w Suwałkach

Szanowny Panie !

Przed przystąpieniem do omówienia prośby, jaką chciałabym przedłożyć Sz.Panu, uważam za swój obowiązek przedstawić się bliżej. Przed wojną byłam dyrektorką Gimnazjum Żeńskiego im. Anny Jabłonowskiej w Białymstoku, a po wojnie pracowałam jako pracownik pedagogiczny w Kuratorium, a następnie jako nauczycielka historii w Technikum Mechanicznym. Przyjeżdżałam do Suwałk na wizytację do szkół zawodowych. Obecnie jestem na emeryturze i korzystając z wolnego czasu przystąpiłam do opracowania historii tajnego nauczania, które prowadziłam w okresie okupacji niemieckiej.

Pracę zamierzoną pragnę oprzeć na dokładnych źródłach i rzeczowych szczegółach tej akcji. Chciałabym wiernie odtworzyć stosunek Niemców do spraw kultury polskiej. Nie pozwalali otwierać polskich szkół, ale otwierali szkoły dla dzieci Volksdeutsche'ów. I w związku z tym zwracam się do Pana z prośbą o dokładne informacje, w jakich miastach i miasteczkach zakładane były szkoły niemieckie na terenie Suwalszczyzny. Moja historia obejmuje całe województwo, więc i ten teren chciałabym dokładnie opisać. Pozwoliłabym sobie zwrócić się do Sz.Pana w tej sprawie, bo zachęcił mnie do tego Mgr Adam Filonik, dyrektor Archiwum Państwowego, który poruszał we wspólnej z *H. Tancus* (rozmowie i tę sprawę. Podobno szkoły niemieckie były w Filipowie i w Rakówku. A może były i w Suwałkach? Byłaby też pożądana i liczba przybliżona dzieci tam uczęszczających. Za wszystkie szczegóły dotyczące tych szkół byłabym Sz.Panu serdecznie wdzięczna.

Raz jeszcze prosząc o spełnienie mej prośby załączam serdeczne pozdrowienie.

[Signature]

Maria Kolendo,
Białystok,
ul. Wasilkowska 35 m. 5

Białystok, 5.X 1965

W Pan Franciszek Walicki
Sekretarz Prezydium MRN
w Suwałkach

Szanowny Panie !

Przed przystąpieniem do omówienia prośby, jaką chcia-
bym przedłożyć Sz.Panu, uważam za swój obowiązek przedstawić się bliżej.
Przed wojną byłem dyrektorką Gimnazjum Żeńskiego im. Anny Jabłonowskiej w Białym-
stoku, a po wojnie pracowałam jako pracownik pedagogiczny w Kuratorium, a
następnie jako nauczycielka historii w Technikum Mechanicznym. Przyjeżdżałam
do Suwałk na wizytację do szkół zawodowych. Obecnie jestem na emeryturze i
korzystając z wolnego czasu przystąpiłam do opracowania historii tajnego nau-
czania, które prowadziłam w okresie okupacji niemieckiej.

Pracę zainicjowaną pragnę oprzeć na dokładnych źródłach i
rzeczowych szczegółach tej akcji. Chciałabym wiernie odtworzyć stosunek Niem-
ców do spraw kultury polskiej. Nie pozwalali otwierać polskich szkół, ale
otwierali szkoły dla dzieci Volksdeutsch'ów. I w związku z tym zwracam się
do Pana z prośbą o dokładne informacje, w jakich miastach i miasteczkach za-
kładane były szkoły niemieckie na terenie Suwalszczyzny. Moja historia obej-
muje całe województwo, więc i ten teren chciałabym dokładnie opisać. Pozwoli-
łam sobie zwrócić się do Sz.Pana w tej sprawie, bo zachęcił mnie do tego
Mgr Adam Filonik, dyrektor Archiwum Państwowego, który poruszał we wspólnej
z *H. Fencur* (rozmowie i tę sprawę. Podobno szkoły niemieckie były w Filipowie i w Raków-
ku. A może były i w Suwałkach? Byłaby też pożądana i liczba przybliżona dzie-
ci tam uczęszczających. Za wszystkie szczegóły dotyczące tych szkół byłabym
Sz.Panu serdecznie wdzięczna.

Raz jeszcze prosząc o spełnienie mej prośby załączam
serdeczne pozdrowienie.



Francisze Walicki
Sekretarz Prez.M.R.N.
w Suwałkach

Suwałki dnia 7 listopada 1965 r.

75

Szanowna Pani!

Na wstępie pozwolę sobie przeprosić Panią za długie milczenie. Na usprawiedliwienie swoje wyjaśniam że, zamieszkując w czasie okupacji w zapańskiej wsi suwalskiej Huta nie byłem zorientowany co do ilości szkół niemieckich w naszym powiecie. Obecnie po otrzymaniu listu Pani sprawą tą zainteresowałem się. Nawiązałem kontakt z Sekretarzami Gromadzkich Rad Narodowych w powiecie i po zebraniu informacji postaram się je Sz.Pani .

Łączę wyrazy szacunku.-

Franciszek Walicki

*Odpis do Pani długiej
15.XI 1965*

76

Szanowna Pani!

Na wstępie jak najmocniej przepraszam za taką zwłokę. Liczyłem na to, że uda mi się zebrać dokładniejsze dane odnośnie tajnego nauczania w samym mieście Suwałki, lecz niestety nikt ze spotkanych przezemnie osób nie mógł udzielić konkretnych danych.

W powiecie Suwalskim w okresie okupacji nie było żadnych szkół dla Polaków. Ponieważ powiat włączony został do Prus - Wschodnich jako składowa część "Wielkiej Rzeszy" należało do województwa gumbińskiego /Bezirk Gumbinen/ okupanci nosili się z zamiarem całkowitej likwidacji ludności polskiej jako takiej. Na rok 1944 przygotowany był plan wysiedlenia ludności polskiej ze wsi częściowo zamieszkałych przez volksdojczy i obdzielenia ich ziemią i inwentarzem posiadanym przez Polaków. Dlatego też okupant uważał, że przyszłej sile roboczej niewykwalifikowanej nie potrzebne żadne nawet podstawowe wykształcenie.

Niestety, losy wojny potoczyły się w kierunku zagłady autorów zbrodniczego planu. Pozostały tylko strzępki wspomnień z tych lat koszmarnych, a z tych wspomnień zebranych od ludności przesyłam skromne dane.

1. W osadzie Przerośl było 4 p-kty nauczania w każdym po około 10 dzieci.

Nauczycielami byli: Anna Andryczykowa, Bronisław Protszke, Adela Kardel i Amelia Męczkowska. Były też 2 szkoły podstawowe niemieckie dla dzieci Niemców i Volksdojczy. W osadzie Przerośl uczęszczało około 20 dzieci ; nauczycielami byli nauczyciele z zawodu, którzy kończyli polskie Seminarium Nauczycielskie, a później jako Volksdojcze uczyli dzieci niemieckie. Byli to Pastucha i Pierrow z żoną.

2. We wsi Rakówek były również szkoła niemiecka do której uczęszczało około 20 dzieci volksdojczy ze wsi Rakówek, Cisówek, Białe-Jeziorki, Huta i Czarne. Nazwiska nauczycieli są nieznane.

Na terenie obecnej Gromadzkiej Rady Narodowej w Filipowie było: 3 punkty tajnego nauczania 1/ w os. Filipów 4 dzieci, nauczycielka Maria Jagłowska 2/ we wsi Wólka około 15 dzieci, nauczycielami byli Zygmunt i Helena Wilczyńscy, 3/ we wsi Huta w latach 1941-1944 16 dzieci, nauczycielem byłem ja. Ponieważ pozostał we wsi sprzęt szkolny i pomoce naukowe, korzystałem ryzykancko z ławek, tablicy i naukę prowadziłem

w domu ob. Pawła Mrozowskiego.

Podręczniki szkolne rodzice zebrali od znajomych i sąsiadów, których dzieci uczęszczały do szkoły. Z braku zeszytów dzieci pisały na tabliczkach łupkowych tzw. gryflami - rysikami, a często na zeszytach sporządzonych z papieru pakowego od nawozów sztucznych.

*byd. mel.
pam.
mnh.
dniei* Dzieci były tak przyzwyczajone do konspiracyjnej formy nauczania, że bez żadnego systematycznego zwracania uwagi przychodziły i wychodziły w pewnej kolejności pojedynczo do domu, książki nosiły pod ubraniem, zachowywały się nienagannie i cicho. Często obserwowałam na ich twarzyczkach pewne przygnębienie i wyraz lęku. Ponieważ wieś rozrzucana jest na koloniach, prawie wszystkie dzieci wracały do domów polnymi ścieżkami.

Z grupy tej 16, siedmioro po wyzwoleniu poszło do klasy piątej, pięcioro do klasy czwartej i reszta do klasy trzeciej. Ponadto szkoły niemieckie były jeszcze we wsi Łopuchowo obecna G.R.N. Smolniki i w os. Wiżajny. Bliższych danych nie udało się uzyskać dlatego, że miejscowości te były zamieszkałe prawie przez Volksdojczy, a ludność polska była tam wyjątkowo terroryzowana.

Na terenie m. Suwałk istniały 2 szkoły niemieckie. Średnia mieściła się w budynku obecnego Technikum Mechanicznego przy ul. Kościuszki, wg ustnych informacji uczęszczało tam około 80 młodzieży i szkoła podstawowa przy ulicy Kamedulskiej /obecny budynek szkoły Nr.3/ do której uczęszczało około 50 dzieci.

Istniało kilkanaście punktów tajnego nauczania. Prowadziły je przeważnie nauczycielki, lecz bliższych danych i nazwisk nie udało się zebrać.

Raz jeszcze przepraszam za dużą zwłokę. Łącząc wyrazy głębokiego szacunku przesyłam serdeczne pozdrowienia.

4. IV. 66r.

Juana

79

Białystok, 10.I 1969 r.

Dyr. Jan Wójtyła
mi. Ogólu.
Gęry

~~Jan Franciszek Albert~~

~~ul. Armii Czerwonej Nr 27/22~~
m. 14

Szanowny Panie Dyrektorze !

Na wstępie chciałam Państwu przypomnieć się i staropolskim zwyczajem zapytać, co dobrego słysząc u Państwa, co się zmieniło w Rodzinie od czasu, kiedy Państwo tak gościnnie podejmowali mnie u siebie. Lecz szczerze muszę stwierdzić, że zdobywam się nato dopiero wówczas, kiedy pewne okoliczności życiowe zmuszają mnie do zwrócenia się do Państwa z prośbą o pewną przysługę. Zanim jednak skonkretyzuję tę sprawę, chciałabym też podać słowa kilka o sobie i o swojej rodzinie.

Zacznę od swego jedynaka, który czasami towarzyszył mi w wyjazdach do Suwałk. Poszedł on drogą naukową, jest historykiem czasów starożytnych. Zdobył on dość wcześnie doktorat i w 34 roku życia, tj. w roku ubiegłym - docenturę. Pracuje w Instytucie Historii PAN-u. Ja natomiast jeszcze w okresie kultu jednostki musiałam ustąpić ze stanowiska wizytatora DOSZ-u i zostałam nauczycielką historii w Technikum Mechanicznym w Białymstoku, a od kilku lat znajduję się na emeryturze, bo zachorowałam na astmę. Za szkołą nie tęsknię, bo zaabsorbowała mnie inna praca, w związku z którą zwracam się do Państwa o pomoc.

Kiedy w 1964 r. Czesław Wycech wydał książkę o tajnym nauczaniu w l. 1939-1945, wspominał o Białostocczyźnie tylko na 4 i pół wierszach. To było zbyt krzywdzące dla nas. Jako uczestniczka tej akcji i członek Woj.Org.Taję.Nauczania postanowiłam zebrać materiał odnośny i dać dowód całej Polsce, że cała Białostocczyzna w szerokim zakresie organizowała tajne nauczanie, ponosząc duże ofiary i w ten sposób

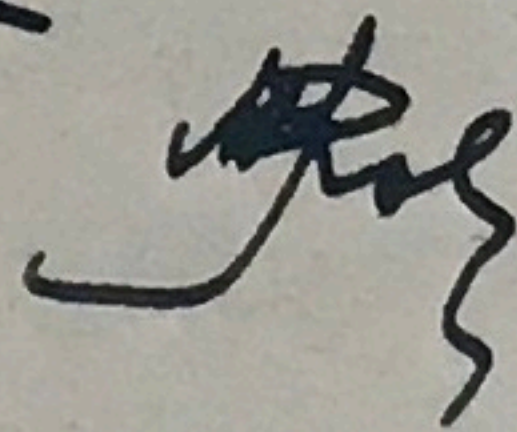
ży dotyczące tego powiatu, t. II /I już wyszedł/. Czy Pan Dyrektor zna autora pracy o tajnym nauczaniu w powiecie sejneńskim? Niedawno ^{Komisji Historycznych} było zebranie w Okręgowym Zarządzie ZNP, które zbierają materiał do historii ZNP i szkolnictwa okręgu białostockiego od r. 1905. Na tym zebraniu delegat Oddz. Pow. w Sejnach interesował się też tajnym nauczaniem w powiecie sejneńskim, ale nie mogłam udzielić mu rzeczowych informacji.

4/ Będę bardzo wdzięczna Panu Dyrektorowi za inne charakterystyczne szczegóły dotyczące tajnej oświaty na Suwalszczyźnie, jak stosunek Niemców do Polaków, w jakich warunkach znajdowali się nauczyciele, aresztowania późniejsze i in.

5/ Chciałabym skomunikować się z Wizytatorem L. Kuczewskim, ale nie znam jego adresu. Poza tym nie wiem, jak się on czuje na zdrowiu, czy nie męczą go korespondencje ze znajomymi. Mogłabym o to zapytać K. Bukowego, ale zgubiłam jego adres i nie wiem, gdzie on pracuje.

W zakończeniu listu pragnę przeprosić Państwa za kłopot, jaki sprawiam swoim listem. Mam nadzieję, że i Pani Helena pomoże mi w omawianej sprawie, a przede wszystkim napisze mi coś o sobie, jak się to życie ułożyło w tym długim okresie od czasu moich przyjazdów do Suwałk. Serdecznie Państwa pozdrawiam i w tym Nowym Roku życzę dużo dobrego zdrowia i wiele pomyślności.

Przyjemnie



81

Białystok, 20.I 1970 r.

Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego

J. Wojtych
w S e j n a c h

Szanowny Panie Dyrektorze !

Chciałabym Panu Dyrektorowi, jako członkowi Komitetu Redakcyjnego wydawnictwa: "Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej" t. II, zakomunikować, iż artykuł o tajnym nauczaniu piszę i praca posuwa się naprzód. Trochę przeszkodziły mi święta i ostatnie mrozy, które nie pozwalały w temperaturze 12° ciepła w pokoju pracować wydajnie.

Napotykam jednak w szczegółach na trudności, które przy pomocy korespondencyjnej staram się rozwikłać. Dużo czasu poświęcam na obmyślanie sprawy szkolnictwa w okresie okupacji niemieckiej na terenie etnograficznie litewskim. To bardzo delikatna materia w dzisiejszych czasach. Wiadomości, jakie zaczerpnęłam bezpośrednio, nie są zupełnie pozytywne w stosunku do ówczesnej racji stanu. Na moją korespondencję w tej sprawie nie mam jeszcze odpowiedzi. Czekam więc. Jeśli warunki nasze atmosferyczne poprawią się, pojadę do Warszawy i tam poradzę się, a może znajdę jakie opracowanie dotyczące problemu litewskiego w II w. światowej na naszych białostockich terenach, jak to ma miejsce ze sprawą białoruską.

Chcę jeszcze prosić Pana Dyrektora o wyjaśnienie mi pewnych drobnych szczegółów, które posłużą mi do rozbudowania tła historycznego poprzedzającego akcję tajnego nauczania. Dla podkreślenia terroru hitlerowskiego uważam za konieczne wspomnieć o sprawie żydowskiej, czy zorganizowano dla nich getto czy też od razu wywieziono Żydów na zlikwidowanie i dokąd. Mówiąc o stratach wśród nauczycieli w okresie okupacji hitlerowskiej należy wspomnieć i o nauczycielach-Żydach. W Sejnach była powszechna szkoła żydowska z językiem wykładowym żydowskim.

[Signature]

Milée Samovna Pauci!

Podporuči va let vspravo
od kuta pauci do nanej monografii
vprojeine prosy porocemici si z p. dr
J. Jaschaisem - B. Strk - Ratur - Muerem,
ktery objat funkci navedeneho redaktora
monografii - Nam v Ljubeck potrobuje se
jeden set prave do realneji rache.
Nyschod' dyagnotice ustali Pauci z p. dr
Jaschaisem. My uatouciak potarany si
rybho rekumk zastavac

Lidecne podrobnosti
Jan Kosty

Ljube, Duri 13 IV 71

84

Białystok, 12.VII 1971

Pan

Dyrektor Jan Wojtych

Szanowny Panie Dyrektorze !

w Sejnach

Nawiązując do listu Pana Dyrektora z dn. 13.IV br. chciałam wiadomić Pana Dyrektora, że skontaktowałam się osobiście z dr J. Janisem jako obecnym naczelnym redaktorem monografii Sejneńszczyzny. mieniłam u niego swój artykuł na 2 egzemplarze przepisane na maszyn /1 i 3 maszynopis/, gdzie uwzględniłam drobne poprawki wniesione przez Komisję ZNP w Sejnach i niewielkie uzupełnienie dotyczące szkolnictwa na pograniczu litewskim. Dr J. Antoniewicz prosił, aby nie pominąć tego odcinka, dlatego chciałam tę sprawę dokładniej sprecyzować, co uczyniłam po nawiązaniu kontaktu korespondencyjnego z J. Vainą, nauczycielem w Puńsku.

Pan Dyrektor będzie uprzejmy przejrzeć przy okazji te wzmianki. Przy wymianie maszynopisu dr Jaskanis zwrócił mi tylko jeden egzemplarz mojej pracy /dr J. Antoniewiczowi przekazałam 2 egzemplarze/ i zaznaczył, że drugi prawdopodobnie jest w Sejnach.

Przyjmując mój artykuł /8.V br./ dr Jaskanis dodał, że przekaza go głównemu księgowemu do obliczenia i ustalenia ostatecznego honorarium. A ponieważ Pan Dyrektor w ostatnim swym piśmie zaznaczył, że w Sejnach potrzebny jest jeden egzemplarz pracy do realizacji rachunku, wobec czego zapytuję, czy mam go dodatkowo przekazać, czy też do tego celu posłuży egzemplarz zostawiony w Sejnach.

Zakładam serdeczne pozdrowienie dla całej Rodziny i życzę wszystkim miłych i dobrych wakacji.

Prosz

głównemu księgowemu do obliczenia i ustalenia ostatecznego honorarium. A ponieważ Pan Dyrektor w ostatnim swym piśmie zaznaczył, że w Sejnach potrzebny jest jeden egzemplarz pracy do realizacji rachunku, wobec czego zapytuję, czy mam go dodatkowo przekazać, czy też do tego celu posłuży egzemplarz zostawiony w Sejnach.

Ks. dr Michał Piaszczyński, 1939/1940, miał zacząć pracować jako dyrektor Gimn. i Liceum. /Zapytać lub zajrzeć do Dzienn. Urzęd., czy w Sejnach było tylko gimnazjum czy gimn. i lic. wg nowej reformy szkolnej/.

Ks. mgr Stanisław Cybulski, matematyk, ks. mgr Aleksander Roszkowski, filolog klasyczny, ks. Stanisław Wierzbowski, dyrektor administracyjny, ks. Władysław Młynarczyk, prefekt szkoły powszechnej, ^{ks. Tytus /Kłopotowski/} mgr Michał Dziubański, germanista, mgr Marek Kubiczek, historyk. Powyżej wymienieni zostali aresztowani w dn. 7.IV 1940 r. 2 ostatni nauczyciele - świeccy.

w Sejnach
Se szkoły powszechnej zabrani przez Gestapo w dn. 7.IV 1940 r. Józef Klimko - kierownik szkoły, Robert Pińczykowski - nauczyciel, Szware - z Krasnopola, Poćkuny - Klingenberg.

Nazwa Gimn. Biskupiego: Gimn. im. św. Kazimierza Kurii Biskupiej w Sejnach.

Odpowiedzi na moje pytania:

1/ 24 baon KOP pilnował granicy sowieckiej, stacjonował do 6 września, a potem wymaszerował do Suwałk, stacjonowaliśmy po mieście jako ochrona pogranicza. Siedziba dowództwa była w Wolnicy /Kolnicy ?/

2/ Nikt nie ewakuował z Inspektoratem.

3/ Był okres bezkrólewia.

Helena Zaremba i jej przyjaciółka, Omiljanowiczowa - uczyła robót i rysunków w Suwałkach, gimn. im. M. Konopnickiej.

Jan Kuczkowski, matematyk w Suwałk.

4/ nie

5/ Szkoła rozpoczęła się w czasie władzy radzieckiej.

Początkowo Niemcy wchodzili do szkół, kazali spisywać sprzęt szkolny i nauczycieli.

10/ Były aresztowania prewencyjne przed 11 listopada w Sejnach, ale za parę dni zwolniono uwięzionych. ^{11/} Miszkiel aresztowany w dn. 7.IV 1940 - Giby.

12/ Były aresztowania, ale inne warstwy społeczne.

Zofia Birula - wieś Pomorze, gm. Giby, d. pow. suwalski.

Uczyła od 1.II 1940 do 1.II 1944 - 11 ucz. w 2 kompletach /5 i 6 uczn./
kl. I, III, IV, były przerwy, szły dzieci okreśną drogą przez las, maskowa-
nie zebraniemi towarzyskimi dzieci, które rzekomo przychodziły do syna poba-
wić się. Podejrzewano o nauczanie i kazano przenieść się do Sejn. Wynagra-
dzano trochę tłuszczem, co kto mógł. Ludność ~~salodarna~~ ^{nauczycielki}, nie wydawała. Jaki
był nastrój wśród miejscowej ludności, świadczyć mogą okrzyki wznoszone na
zabawach: "~~Niech~~ Jeszcze Polska nie zginęła".

W Sejnach uczyła Józefa Heybowicz, obecnie: Warszawa, ul. Styki 29 m. 9

Inż.leśnik - uczył przedmiotów ścisłych, w gm. Giby, ukrywali się, potem
poszli do partyzantki /nauczanie pod kierunkiem, przerabiano tylko pewne
partie materiału/

Kazimierczyk Błażej - naucz. w szkole powszechnej /zapytać p. Lutową/.

Helena Klingenberg - na terenie Gimn. Ogóln. w pokoju nauczycielskim.

Uczyła we wsi Poćkuny, gm. Berzniki. Uczniów - 6 do 8, 9, 10, uczyła w domu
sołtysa, zamknięte drzwi. Na początku wcześniej rozpoczęto naukę. W związku
z zabójstwem gajowego rozstrzelano 10 osób. W pobliżu uczyli: Alina Chmielew-
ska, Z. Ołeksiuk, Kazimierczyk Wiktorja - szk. powsz. - 6 dzieci.

W Sejnach uczyli: Moraczewska Maria - szk. powsz., Heybowicz Józefa - szk. o-
gólno kształcąca, Paszkiewiczowie - to samo.

Miszkiel Kazimierz - z Gib - Gusen, Mauthausen

Piotr Szware z Krasnopola - zginął w obozie w Dachau

Marek Kubiczek

Wanda Dworzecka - w Suwałkach zginęła, z powodu organizowania nauczania w
Sejnach

Ludwik Gliszczyński z Sejn

Stanisław Jakubowicz - w. Poćkuny

Klingenberg Wincenty - Poćkuny

Stefan Chmielewski - Berzniki

5. 89
Sekretarz ZBoWiD-u - Edward Tabor, był na wolności do 18.I 1940, tego dnia
był aresztowany. 5.IX 1939 wyszedł KOP do Suwałk /służył w KOP/, potem do
Grajewa, Łomży, Osowca, Grodno, wrócił do Sejna przy końcu września. Szkoły
wówczas były czynne. Straż Pożarna opiekowała się miastem na czele z Rober-
tem Pińczyńskim. ^{/imieniny Edwarda/} 13 października 1939 r. weszli Niemcy do Sejna. Pierwsze
oddziały na motocyklach. /Rozmowa z ob. Taborem - w Pow. Rad. Nar./
Irena Staniewicz /z domu - Piotrowska/, urzędniczka PRN, uczyła dzieci taj-
nie, choć nie miała przygotowania zawodowego, nie miała matury, sama uczyła
się jeszcze w komplecie Ireny A l e k s a n d r o w i c z, która uczyła w
Sejnie w l. 1940-1943 na po-ziomie średnim /gimn. i lic./ W komplecie jej
były 4 osoby. Część książek z biblioteki Gimnazjum rozebrali okoliczni lu-
dzie.

Były w Sejnach zakonnice, siostry Rodziny Marii, które prowadziły szkołę
niemiecką. Ale volksdeutschki uczyły się też w kompletach polskich.
Na poziomie szkoły powszechnej uczyła też Maria S t o b n i e w - 3 do 4
dzieci.

W Gibach nie było czynnej szkoły powszechnej na początku wojny.

Sekretarz Magistratu w czasie wojny - Gustaw Piotrowski.

Burmistrz - Myszczyński. 21.IV 1940 były aresztowania, ale innych warstw
społecznych.

Rozmowa w ZNP Kasperowicz Aldona - uczyła 2 dzieci - 1939-1944

Kasperowicz Olimpia - nie uczyła - Kasperowicz Janina - uczyła 4 dzieci
na poziomie szk. powsz. w Jenorajściu, gm. Krasnowo. /14 klm od Sejna/

Niemcy palili resztę książek, z palącego stosu ludzie wyciągali książki.

Gdzie dzisiaj Liceum Ogólnokształcące była ^{niemiecka} średnia szkoła żeńska, ewakuowana
z Niemiec. Olimpia Kasperowicz wiodła te uczennice.

Trzeba zaznaczyć w historii Suwałk i Sejn, że kiedy wyszły władze i porządkowe, bezpieczeństwa, policja administracyjne /starostwo w Suwałkach i Wydział Powiatowy w Sejnach /jak nazywał przed wojną "Powiatowa Rada Narodowa"/, wszędzie pozostał Magistrat w Sejnach Magistratowi pomagała utrzymać porządek Straż Pożarna.

1. ...
2. ...
3. ...
4. ...
5. ...
6. ...
7. ...
8. ...
9. ...
10. ...
11. ...
 - a/ ...
 - b/ ...
 - c/ ...
 - d/ ...
 - e/ ...
 - f/ ...
 - g/ ...

Stosunek miejscowego ...
... było mało ...
... podlega ...
...
...

Maria Kolendo,
Białystok,
ul. Wasilkowska 35 m. 5

Białystok, 14.VI 1971 r.

gh

Pani Helena Zaremba

w Suwałkach

ul. 1 Maja - bl. 43/1 m. 20

Szanowna Pani !

Już od dłuższego czasu pragnęłam osobiście skomunikować się z Panią, aby prosić o pewne dodatkowe informacje w sprawie szkolnictwa na terenie miasta Suwałk w okresie II w. światowej. Niestety, nie udało się osiągnięcie tego celu, dlatego pozwalam sobie skontaktować się z Sz. Panią korespondencyjnie.

Zapewne Pani wiadomo, że od kilku lat pracuję nad historią tajnego nauczania na Białostocczyźnie. Początkowo zdołałam ująć ten temat krótko, a następnie przystąpiłam do obszerniejszego opracowania każdego powiatu naszego województwa. Ostatnio opracowałam Sejneńszczyznę, wyodrębnioną z Suwalszczyzny, do której z kolei teraz wracam. I w związku z tym serdecznie proszę Panią o udzielenie mi pewnych informacji:

1/ Które szkoły /powszechne, średnie ogólnokształcące i zawodowe w Suwałkach/ przystąpiły do nauczania po opuszczeniu miasta przez wojsko i władze państwowe. Pożądane jest podanie nazwisk nauczycieli pracujących w tych szkołach. Nie było w tym czasie Inspektoratu Szkolnego, bo ten został ewakuowany. Wiem, że niektórzy z nich wyjechali razem z inspektorem, lecz po miesiącu wrócili. Chciałabym w tej sprawie ustalić, czy kierownicy i nauczyciele powyższych typów szkół spontanicznie przystąpili do nauczania, czy też uruchomienie szkół po ewakuacji urzędów było wynikiem zorganizowania się i porozumienia nauczycieli. Sz. Pani jako ówczesna kierowniczka jednej ze szkół powszechnych napewno orientuje się, jaki czynnik spowodował otwarcie szkół.

2/ Niemcy po wejściu na teren Suwalszczyzny pozwolili kontynuować nauczanie w szkołach otwartych, ale nie na długo. Dowiedziałam się od kilku nauczycieli, że w połowie października odbyło się spotkanie suwalskich nauczycieli z wojskowym komendantem miasta, pułkownikiem Wehrmachtu /nazwiska nie pamiętają, czy nie znali/. Znał język polski. Polecił im kontynuować naukę wszystkich przedmiotów oprócz historii. Czy Pani była na tym spotkaniu? Czy istotnie taki był przebieg tego spotkania? Podobno był nawet mianowany w Suwałkach Schulratem niejaki Preus, były naucz. muzyki w gimn. i lic. męskim w Suwałkach?

3/ Według relacji niektórych nauczycieli z Suwałk część młodzieży szkół średnich i powszechnych po zamknięciu szkół w połowie paź-

dzielnika 1939 r. przez niemieckie władze okupacyjne, uczyła się prywatnie u miejscowych nauczycieli. To był prawdopodobnie początek tajnego nauczania. Chodzi mi o ustalenie, czy to prywatne nauczanie było oparte na określonej, skoordynowanej organizacji nauczycieli, czy też podejmowane samorzutnie. Chodzi mi też o ustalenie nazwisk tych nauczycieli, aby zorientować się, kto uczył przed masowymi aresztowaniami w dn. 7 i 20.IV 1940 r., kiedy dużo nauczycieli zostało aresztowanych. Wśród aresztowanych kolegów napewno byli tacy, którzy uczyli. Np. spośród nich wrócił z obozu polonista gimn. i lic. in. K. Brzostowski, który też miał lekcje prywatne.

4/ Na zakończenie jedno pytanie dotyczące okresu po Wyzwoleniu. Dowiedziałam się jeszcze w r. 1945, że nauczycielki w Suwałkach, porządkując lokal po szkole niemieckiej, gdzie miała być otwarta już polska szkoła powszechna, natrafiły na rysunki uczniowskie przedstawiające "Polaków na szubienicy". Przypuszczano, że ten rysunek był polecony dzieciom na lekcji rysunków po wycieczce zorganizowanej przez szkołę niemiecką dla swych uczniów celem obejrzenia szubienicy na Rynku w Suwałkach z ciałami 16 Polaków powieszonych w dn. 1.IV 1943 czy 44 r. Zwróciłam się wówczas do niektórych osób z prośbą o zdobycie jednego takiego rysunku, który służyłby jako dowód metod wychowawczych stosowanych w szkołach niemieckich na ziemiach okupowanych. Niestety, nie udało się takiego zdobyć. Wobec tego zwracam się do Sz.Pani z prośbą o ponowne poruszenie tej sprawy wśród znajomych nauczycielek, które widziały te rysunki, jak one były wykonane. A może taki egzemplarz jest u kogoś, więc możnaby starać się o wykonanie jego kopii. To byłby bardzo cenny dokument historyczny.

5/ I już ostatnie pytanie. Czy ktoś z nauczycieli posiada fotografie związane z pracą w tajnych kompletach nauczania? To byłby też dokument rzeczowy z okresu szkoły konspiracyjnej.

Prosząc raz jeszcze o spełnienie mojej prośby zakładam koleżeńskie pozdrowienie.

M. Polowska